



CO, GDZIE, KIEDY?

SPIS WYDARZEŃ I IMPREZ REGIONALNYCH

NIETRZEŻWA 16-LATKA NA HULAJNODZE PRZEWOZIŁA PASAŻERKĘ s. 6



Prace na ulicach Wiśniowej,
Poziomkowej i Malinowej
wkraczają w końcowy etap s. 3



5 MBOT
na FinnSniper 2026 s. 5



Czy można wyprzedzać
radiowóz na drodze? s. 7

Na Mazowszu dochodzi do największej liczby wypadków drogowych, dlatego samorząd województwa podejmuje działania, aby zwiększyć bezpieczeństwo na drogach. Jak pokazują statystyki, przynoszą one efekty.

– Odpowiedzialność za bezpieczeństwo na drogach spoczywa na każdym uczestniku ruchu, dlatego duży nacisk kładziemy zarówno na szkolenia dla kierowców, jak i edukację dzieci, młodzieży czy seniorów. I te działania przynoszą rezultaty. Od 2000 roku liczba wypadków spadła z 7 do 2 tysięcy. Co bardzo ważne, mniej jest też ofiar śmiertelnych. Ich liczba zmalała z ok. 900 do 260 – mówi marszałek Adam Struzik.

Samorząd stawia na bezpieczeństwo

Władze regionu we współpracy z wojewódzkimi ośrodkami ruchu drogowego i Mazowieckim Centrum Polityki Społecznej organizują m.in. szkolenia z doskonalenia jazdy dla kierowców w każdym wieku. Ich uczestnicy dowiadują się, jaki wpływ na zdolności

CORAZ BEZPIECZNIEJ NA DROGACH MAZOWSZA

25 lipca przypada Dzień Bezpiecznego Kierowcy. To dobra okazja, by podsumować stan bezpieczeństwa na mazowieckich drogach i działania podejmowane w tym zakresie przez samorząd województwa, zwłaszcza te skierowane do seniorów i najmłodszych mieszkańców.

prowadzenia pojazdu mają substancje psychoaktywne i leki, przypominają sobie zasady bezpiecznej jazdy i mogą sprawdzić swoje umiejętności w specjalnych symulatorach. Od 2021 roku w takich kursach wzięło udział ponad 5 tysięcy kierowców.

W ubiegłym roku władze regionu uruchomiły program dla kierowców w wieku 60+ „Bezpieczny senior – doskonalenie techniki jazdy”. W bezpłatnych szkoleniach na Torze Modlin wzięło udział łącznie 1000 kierowców.

O bezpiecznych i odpowiedzialnych zachowaniach na drogach mają też przypo-

minąć specjalne grafiki informacyjne. Są one widoczne w internecie i przestrzeni publicznej, m.in. w pociągach Kolei Mazowieckich.

Bezpieczne Mazowsze

Równie ważne jest promowanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym wśród najmłodszych mieszkańców województwa, zwłaszcza ze względu na rosnącą popularność hulajnóg elektrycznych i incydentów z ich udziałem. Służy temu uruchomiony przez władze regionu portal edukacyjny „Bezpieczne Mazowsze”. W szkołach uczestniczących w programie odbywają się warsztaty z udziałem

policjantów, strażaków czy kierowców rajdowych. Najbliższa edycja programu, która ruszy jesienią, będzie już czwartą odsłoną projektu.

Mazowiecka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

O bezpieczeństwo na drogach dba także Mazowiecka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, działająca przy marszałku województwa. Łączy przedstawicieli organów samorządowych, rządowych oraz policji. Jej priorytetem jest minimalizacja liczby ofiar śmiertelnych i rannych w wyniku wypadków. Mazowiecką radę wyróżnia szczególnie duży nacisk na prowadzenie działań edukacyjnych, uznawanych za najskuteczniejszą metodę prewencyjną.

– Mazowsze jest liderem w działaniach edukacyjnych. Od lat prowadzimy kampanię „Jesteś widoczny, jesteś bezpieczny”, w poprzednim roku uruchomiliśmy natomiast portal Bezpieczne Mazowsze, który ma na celu przekazywać wiedzę najmłodszym mieszkańcom regionu. Myslę, że inne województwa mogą od nas czerpać wiele inspiracji – podkre-



PAP | zdj. ilustracyjne: kontrola drogowa

śla Tomasz Matuszewski, sekretarz Mazowieckiej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Na początku tego roku samorząd województwa mazowieckiego i Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych podpisały list intencyjny w sprawie stworzenia pierwszego w Polsce Laboratorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Badania oraz analizy danych prowadzone w ramach projektu mają zoptymalizować działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa na drogach, w tym procesów związanych z uzyskiwaniem uprawnień do kierowania pojazdami oraz szkoleń.

Budżet Obywatelski Mazowsza

O tym, jak ważna jest dla mieszkańców kwestia bezpieczeństwa na dro-

gach, świadczą również projekty, które Mazowszanie zgłaszają i wybierają do realizacji w ramach Budżetu Obywatelskiego Mazowsza. Z inicjatywy mieszkańców w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Ciechanowie powstała pracownia edukacyjna z symulatorem jazdy, w której kierowcy, w bezpiecznych i kontrolowanych warunkach, mogą przećwiczyć ryzykowne sytuacje na drodze.

Wiele zgłoszonych i zrealizowanych projektów dotyczy także m.in. oświetlenia niebezpiecznych przejść dla pieszych – w ramach ubiegłych edycji wybrano lub już zrealizowano takie inwestycje, na przykład w gminie Małkinia Górna, gminach Dobre i Stanisławów oraz na terenie gminy Grodzisk Mazowiecki.

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999
Policja - 997
Straż Pożarna - 998
Straż Miejska - 986
Numer alarmowy z telefonu komórkowego - 112
Pogotowie elektryczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie wodociągowe - 23 654 23 21
Pogotowie ciepłownicze - 23 654 35 06
Informacja PKP - 23 674-53-33, <https://www.e-podroznik.pl/>
Informacja PKS - 23 654 35 56
Postój TAXI - 23 654 35 76
Urząd Miasta Mława, Mława, ul. Stary Rynek 19, tel. 23 654 33 82, e-mail: info@mlawa.pl, sekretariat@mlawa.pl
Starostwo Powiatowe Mława, ul. W. Reymonta 6, tel. 23 654 34 09,

e-mail: starostwo@powiatmlawski.pl
Sąd Rejonowy Mława, ul. W. Reymonta 3, tel. 23 654 89 00, e-mail: adm@mlawa.sr.gov.pl
Urząd Skarbowy Mława, ul. G. Narutowicza 19/7, tel. 23 654 34 98, e-mail: us1413@mz.mofnet.gov.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ul. Z. Padlewskiego 31, tel. 23 655 00 31 32

Powiatowy Urząd Pracy Mława, ul. Wyspiańskiego 7, tel. 23 654 39 18, e-mail: waml@praca.gov.pl

Prokuratura Rejonowa Mława ul. J. Lelewela 4, tel. 23 654 36 19, e-mail: pr.mlawa@plock.po.gov.pl
Komenda Powiatowa Policji

Mława, ul. H. Sienkiewicza 1, tel. 23 654 43 43, e-mail: prasowy.kppmlawa@mazowiecka.policja.gov.pl
Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej Mława, ul. Z. Padlewskiego 15, tel. 23 654 33 85, e-mail: mlawa@mazowsze.straz.pl

Straż Miejska Mława, ul. Stary Rynek 19, tel. 23 654 64 34, e-mail: strazmiejska@mlawa.pl

Zakład Wodociągów, Kanalizacji i Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o. Mława, ul. Płocka 106, tel. 23 654 60 70, e-mail: sekretariat@wod-kan-mlawa.com.pl

Gazownia Warszawska, Rozdzielnia Gazu w Mławie Mława, ul. Płocka 96, tel. 23 655 01 62

Zakład Energetyczny Płock S.A Region Energetyczny Mława Mława, ul. Warszawska 127

Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej – Szpital Mława, ul. A. Dobrskiej 1, tel. 23 654 32 35, e-mail: sekretariat@szpitalmlawa.pl

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ul. Padlewskiego 13, tel.: 23 654 56 38, wew. 412

NZOZ Ośrodek Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Działdowie, filia w Mławie ul. Lelewela 9, tel.: 23 655 28 64
Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Mławie, ul. Padlewskiego 13, tel.: 23 654 36 34

Bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich Pod numerem telefonu 800 676 676 działa bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich, czynna: poniedziałek: godz. 10:00 – 18:00 wtorek – piątek: godz. 8:00- 16:00 Połączenie możliwe jest zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych wszystkich sieci. Dzięki Infolinii można uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach PRO. Drogą tą można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. Jeśli sprawa nie jest związana z kompetencjami PRO, pracownicy starają się wskazać rozmówcy instytucję, w której uzyska odpowiednią pomoc.

Telefony zaufania dla osób w depresji:

Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji, tel. 22 594 91 00 (w każdą środę i czwartek od 17.00 do 19.00). ITAKA – antydepresyjny telefon zaufania tel. 22 484 88 01 (w poniedziałki i czwartki od 17.00 do 20.00). Ośrodek Interwencji Kryzysowej – pomoc psychiatryczno-pedagogiczna, tel. 22 855 44 32 lub Ośrodek Interwencji Kryzysowej, tel. 22 837 55 59 (poniedziałek – piątek od 8:00 do 20:00). Telefon Zaufania dla Osób Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym, tel.: 116 123 (od poniedziałku do piątku od godz. 14.00-22.00). Młodzieżowy Telefon Zaufania, tel. 192 88 lub Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, codziennie od 12:00 do 02:00.

NOWY KURIER
mławski

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26, 16-001 Kleosin



ZUS WYPŁACI RENTĘ RODZINNĄ ZA CAŁE WAKACJE STUDENTOWI PIERWSZEGO ROKU

Renta rodzinna przyznana uczniowi, który ukończył ostatnią klasę szkoły ponadpodstawowej i chce zakończyć swoją edukację przysługuje do końca sierpnia. Maturzyści, którzy zamierzają kontynuować naukę, mogą otrzymywać ją także za wrzesień, jeśli zostaną przyjęci na studia i dostarczą do ZUS-u odpowiednie zaświadczenie.

Abiturienti znają już swoje wyniki matur. Niektóre uczelnie już informują o naborze i potwierdzają przyjęcie na wybrany kierunek studiów. Niektórzy uczniowie czekają jeszcze na ostateczne informacje, a jeszcze inni na drugą turę dodatkowej rekrutacji. Warto pamiętać o tym, że dla uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych renta rodzinna wypłacana jest do końca sierpnia.

– Jeśli przyszły student chce ją otrzymać również za wrzesień musi dostarczyć do ZUS-u zaświadczenie o przyjęciu na pierwszy rok studiów. W sytuacji, gdy uczelnia nie będzie mogła wystawić takiego dokumentu we wrześniu, wystarczy, że przyszły student dostarczy nam zawiadomienie o przyjęciu na studia i sam napisze oświadczenie. Musi w nim podać planowaną datę rozpoczęcia studiów i zobowiązać się, że dostarczy zaświadczenie z uczelni, najpóźniej w miesiącu, w którym rozpoczyna się rok akademicki i podejmie naukę – informuje Wojciech Ściwarski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Wrzesień może być bez renty

Jeśli przyszły student złoży oświadczenie, że od października rozpoczyna naukę, ale tak się nie stanie, będzie musiał zwrócić rentę za wrzesień. Zdarza się też, że rok akademicki zaczyna się później niż w październiku. Wtedy renta za



wrzesień nie przysługuje. Można ją pobierać dopiero od miesiąca, w którym złożony zostanie wniosek o wypłatę renty wraz z zaświadczeniem potwierdzającym rozpoczęcie studiów.

Obowiązkowe zaświadczenie o nauce

Dziecko, które do tej pory pobierało rentę rodzinną i ukończy 16 lat może ją dalej pobierać, pod warunkiem, że kontynuuje naukę w szkole lub na studiach. Jednak trzeba to potwierdzić. Wówczas należy złożyć do ZUS-u zaświadczenie o kontynuacji nauki, które wydaje szkoła lub uczelnia. Zwykle wystawiane jest na jeden rok nauki i przez taki czas jest ważne.

– Jeśli natomiast zaświadczenie zostało wystawione na cały okres nauki, to nie trzeba dostarczać do ZUS-u nowego dokumentu. To uczeń musi pamiętać o tym na jaki okres wystawione zostało zaświadczenie. Jeśli przedłożył dokument wystawiony tylko na rok szkolny lub akademicki i spóźni się składając aktualne potwierdzenie dalszej nauki po terminie, wówczas wypłata renty rodzinnej będzie przysługiwać od miesiąca złożenia wniosku wraz z zaświadczeniem z uczelni

potwierdzającym edukację. Jeśli student dostarczy zaświadczenie dopiero w listopadzie, wtedy rentę rodzinną za październik straci – dodaje rzecznik.

Kiedy po 16 roku życia nie trzeba potwierdzać kontynuowania nauki

Dziecko może otrzymać rentę rodzinną po ukończeniu 16 lat, nawet jeżeli nie kontynuuje nauki. Jest to jednak możliwe tylko w sytuacji, gdy stało się całkowicie niezdolne do pracy i do samodzielnej egzystencji albo całkowicie niezdolne do pracy przed ukończeniem 16 lat lub w czasie nauki w szkole przed osiągnięciem 25 roku życia. Orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji wydaje lekarz orzecznik lub komisja lekarska ZUS.

Nie zapomnij o przerwaniu nauki poinformować ZUS!

Uczeń, student, który pobiera rentę rodzinną, musi poinformować ZUS, że przerwał lub wcześniej zakończył naukę. Jeśli tego nie zrobi, czekają go przykre konsekwencje, bo nadpłacone, nienależnie pobrane świadczenie będzie musiał zwrócić wraz z odsetkami.

SZKOLENIE DLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W STAROSTWIE POWIATOWYM W MŁAWIE



W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Mławie odbyło się szkolenie poświęcone pozyskiwaniu środków finansowych na działalność organizacji pozarządowych. Wydarzenie skierowane było do przedstawicieli stowarzyszeń, kół gospodyń wiejskich, klubów sportowych oraz innych organizacji działających na terenie Powiatu Mławskiego. Celem szkolenia było przekazanie uczestnikom praktycznej wiedzy dotyczącej możliwości finansowania działalności organizacji pozarządowych oraz zwiększenie ich kompetencji w zakresie skutecznego pozyskiwania środków zewnętrznych. Program spotkania obejmował dwa bloki tematyczne. W pierwszej części omówiono



dostępne źródła finansowania działalności organizacji pozarządowych oraz możliwości pozyskiwania grantów, darowizn i wsparcia sponsorskiego. Drugi blok poświęcony został praktycznym rozwiązaniom i sprawdzonym metodom pozyskiwania funduszy, ze szczególnym uwzględnieniem działań, które zwiększają szanse na uzyskanie dofinansowania. Uczestnicy mieli również możliwość skorzystania z indywidualnych konsultacji ze specjalistami, podczas których uzyskali odpowiedzi na pytania dotyczące przygotowywania projektów, planowania działań oraz finansowania inicjatyw realizowanych przez organizacje pozarządowe. Szkolenie stanowiło okazję do zdobycia praktycznej wiedzy, wymiany doświadczeń oraz zapoznania się z aktualnymi możliwościami pozyskiwania środków na działalność społeczną. Wydarzenie wpisuje się w działania na rzecz wzmacniania potencjału organizacji pozarządowych oraz wspierania ich aktywności na rzecz mieszkańców Powiatu Mławskiego. Organizatorami szkolenia byli Joker Mława oraz Stowarzyszenie FLY HIGH.

PRACE NA ULICACH WIŚNIOWEJ, POZIOMKOWEJ I MALINOWEJ WKRACZAJĄ W KOŃCOWY ETAP



Na wszystkich trzech ulicach posadzono już ponad 4 tysiące roślin, które są ważnym elementem działań związanych z poprawą retencji i zagospodarowaniem wód opadowych. Obecnie prowadzone są prace wykończeniowe oraz ostatnie poprawki. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, już wkrótce ulice Wiśniowa, Poziomkowa i Malinowa zostaną oficjalnie oddane do użytku mieszkańców. Burmistrz Piotr Jankowski odwiedził plac budowy, aby sprawdzić postęp robót, zweryfikować zakres wykonanych prac

oraz omówić z wykonawcą ostatnie działania niezbędne do zakończenia inwestycji. Wartość robót realizowanych na tych trzech ulicach wynosi blisko 2 mln zł. Zadanie realizuje firma NEXT BRUK. Przedsięwzięcie jest częścią projektu „Zintegrowane przedsięwzięcia infrastrukturalne dostosowujące teren Miasta Mława

do zmian warunków pogodowych poprzez poprawę retencji i zarządzanie wodami opadowymi” realizowanego na podstawie umowy nr FEPW.02.02-IW.01-0017/23 z dnia 23.05.2024 r. w ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021–2027, Priorytet FEPW.02 Energia i klimat, Działanie 2.2 Adaptacja do zmian klimatu.

Wartość całego projektu: 29 665 440,04 zł. Wysokość dofinansowania z Funduszy Europejskich: 25 215 623,37 zł.

ŁĄCZĄ PASJĘ Z PRZEKAZYWANIEM RODZINNYCH TRADYCJI

Na polu, wśród zapachu ziemi i śpiewu ptaków, rodzi się historia, która niczym nasienie w glebie dojrzewa z pokolenia na pokolenie. Rodzina prowadząca gospodarstwo to nie tylko miejsce pracy, to dom, tradycja i wspólna pasja, która jednocześnie wymaga ciężkiej ręki i twardego charakteru. Państwo Sadowscy to niezwykli ludzie pełni pasji.

Choć ich praca jest trudna i wymaga wielu wyrzeczeń, to jednak ich miłość do natury i zrównoważonego rolnictwa sprawia, że każdy dzień jest dla nich spełnieniem marzeń.

Rolnictwo to ciężka, ale zarazem niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju praca. Niektórzy przesiąknęli nią już w dzieciństwie, inni swoją rolniczą przygodę rozpoczęli znacznie później, jako następstwo szeregu różnych wydarzeń i sytuacji, które napotkali na swojej drodze. Gospodarstwo powstało z potrzeby i miłości do ziemi. Każde pokolenie wnosi do rodzinnego biznesu swoje doświadczenia – od starszych, którzy pamiętają tradycyjne metody uprawy, po młodszych, którzy wprowadzają nowoczesne rozwiązania i technologie. Dzięki temu praca staje się ciągłym przepływem wiedzy: co posadzić, kiedy podlać, jak chronić plony, a jednocześnie jak dostosować się do zmieniających się warunków rynku i klimatu.

Rolnicy z pokolenia na pokolenie

Rolnictwo to często życie od świtu do zmierzchu. Liście, maszyny, siew i żniwa, a także codzienne obowiązki: karmienie zwierząt, utrzymanie sprzętu, naprawy, prowadzenie księgowości i sprzedaż plonów. Każdy dzień niesie nowe wyzwania – susza, ulew, ceny rynkowe, choroby roślin. Mimo to w domu i w sercu rodzina trzyma motywację: praca ma sens, bo daje utrzymanie i poczucie wspólnoty. Wspólne działania zbliża, buduje zaufanie i uczy odpowiedzialności, ale także cierpliwości i wytrwałości. Wiele lat temu ziemię i budynki gospodarcze nabył dziadek pana Radosława Sadowskiego. Rodzina pana Radka to rolnicy z pokole-

nia na pokolenie: rodzice byli rolnikami, dziadkowie z obojga stron także.

— Rodzice mieli gospodarstwo, dziadkowie również. Od dziecka więc znałem ten zawód — opowiada. — Lubilem pomagać w gospodarstwie, na wakacjach u dziadków też aktywnie brałem udział w żniwach i wszystkich zbiorach. Jako dziecko towarzyszyłem im w każdym obowiązku. To był swojego rodzaju sposób na dobre wychowanie, ale też na zainteresowanie. Nie od razu wiedziałem, czy chcę zostać rolnikiem... Szczególnie że tata odradzał mi to zajęcie... Mówił, że to ciężka praca. Dlatego po szkole średniej poszedłem na studia pedagogiczne. Ukończyłem je, ale okazało się, że praca na gospodarstwie mnie fascynuje. Odkryłem, że chcę pracować na swoim, na kawałku ziemi...

Na swoim

Pan Radosław otrzymał gospodarstwo od swojego taty. Od 8 lat jest tu gospodarzem. Mieszka tu wraz z żoną Małgorzatą oraz synami: 8-letnim Mateuszem i 7-letnim Markiem. Żona zajmuje się domem i dziećmi, wspiera też męża.

— Początki tutaj były trudne, ale dziś już wiemy, że jest to nasze miejsce na ziemi — zapewnia pan Radek.

— Nieraz znajomi się dziwią i pytają, dlaczego zostałem rolnikiem, a ja odpowiadam, że po prostu lubię to robić. To nawet nie jest praca, a pasja. Bez tego nie można być rolnikiem. Ktoś, jeśli nie kocha tego



Najważniejsze, że mogą być razem w pracy i w domu

co robi, nie będzie robił tego dobrze. Najwięcej pracy jest wiosną i latem. Ale nie jest tak, jak kiedyś, że człowiek pracuje od rana do nocy. Kiedyś na gospodarstwie pracowało 15 osób, dziś wystarczą 3, bo wszystko jest zmechanizowane i wielu prac nie wykonuje się ręcznie, tylko robią to maszyny. Dzisiejsze rolnictwo różni się od tego, które funkcjonowało jeszcze do niedawna. Teraz jest bardziej zmechanizowane i nastawione na konkretną dziedzinę. Kiedyś było inaczej i dzisiaj jest inaczej. Największa różnica dotyczy mechanizacji. Rolnik musi mieć wiedzę na temat obsługi maszyn. Jednak niezależnie od tego, czy właściciel ma kilka hektarów ziemi, czy kilkadziesiąt, praca zawsze wymaga zaangażowania i poświęcenia — tłumaczy. Gospodarstwo pod wodzą pana Radka cały czas się powiększa i modernizuje. Gospodarz ma około 100 hektarów ziemi, 120 sztuk owiec oraz 100 sztuk bydła. Co sprawia mu największą satysfakcję w codziennej

pracy i rolniczym życiu?

— Myślę, że świadomość tego, czym się zajmuję. Przecież mam swój mały wkład w żywienie ludzi i zwierząt. Obcowanie z przyrodą. Praca z życzliwymi ludźmi, bo w rolnictwie sąsiedzka pomoc to zjawisko naturalne, coś bezinteresownego. To wszystko sprawia, że praca w rolnictwie dla mnie stała się też pasją — mówi.

Rodzina jest najważniejsza

Rolnictwo znacząco różni się od pracy za biurkiem. Obowiązków jest bardzo dużo. Bydło wymaga stałej opieki. Państwo Sadowscy prowadzą duże gospodarstwo, a tym samym mają mnóstwo obowiązków. Pogodzenie obowiązków rolnych, polowych i domowych nie należy do najprostszych, ale małżonkowie nie mają z tym kłopotu. Lata praktyki i pasja do tego, co robią, pozwoliła im wypracować system, który jest dla nich najkorzystniejszy. Kluczem do sukcesu okazuje się współpraca. To, co zaczyna

się jako obowiązek, przekształca się w prawdziwą pasję. Wspólne poranki i wieczory spędzane na rozmowach o plonach, plany na przyszłe sezony, a także radość z każdej wygranej w postaci udanych plonów — wszystko to nadaje gospodarstwu niepowtarzalny charakter. Kochają to, co robią, bo widzą efekt swojej pracy w zadowolonych klientach, w zdrowej glebie i w rodzinnych relacjach, które stają się silniejsze z każdym rokiem.

— Najważniejsze dla nas jest to, aby praca i hobby nigdy nie zajmowały nam czasu kosztem rodziny — tłumaczy. — Praca na gospodarstwie pozwala naszej czwórce być razem. Dzięki rolnictwu możemy się rozwijać, pracować i jednocześnie spędzać wartościowy czas z rodziną. Jest to trudne w natłoku obowiązków, ale możliwe. Nasi chłopcy uwielbiają spędzać czas na wsi i garnąć się do wszystkich zwierząt. Z bliskim woku obserwują maszyny, patrzą, jak zwozimy zbiory, jak wykonujemy różne prace. Czy kiedyś pójdą w moje ślady... Nie wiem, nie będę ich zmuszał, sami wybiorą, jednak widzę w nich zapał i chęć uczestniczenia w pracach. Ale byłbym dumny, gdyby zdecydowali się kontynuować naszą rodzinną tradycję.

Nie poddawać się w walce o marzenia

Dla tej rodziny nie istnieje inne miejsce do życia. To tu mają swoje miejsce na ziemi, tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie, a także wspomnienia tworzone w czasie prac polowych, wspólnych posiłków po ciężkim dniu

i świętowania zakończonych sezonów. Zbudowali społeczność wokół gospodarstwa – sąsiedztwo, lokalne rynki, a także sieć znajomych, którzy wspierają ich wysiłki.

Ich gospodarstwo to przykład harmonii między ciężką pracą a pasją, między tradycją a nowoczesnością. To miejsce, gdzie każda osoba ma swoje zadanie, a wspólne cele scalają rodzinę. Praca staje się sposobem na życie, a życie – manifestacją miłości do ziemi i ludzi, którzy ją uprawiają. Praca rolnika nie należy jednak do najprostszych. Jak przyznaje pan Radek, czynniki zewnętrzne potrafią zburzyć plany.

— Praca rolnika jest o tyle specyficzna, że jej ostateczny rezultat zależy od wielu czynników zewnętrznych. To przede wszystkim warunki atmosferyczne — mówi. — Nie zawsze jest lekko. Największym wyzwaniem, takim codziennym, według nas, jest umiejętność radzenia sobie z tym wszystkim, na co nie mamy wpływu, i dostosowanie do tego naszego gospodarstwa. Gospodarka przez taki czas jest w stanie zmienić się tak bardzo, że sprzedaż może się okazać poniżej kosztów. Musimy być gotowi na wszystko, stale kontrolować finanse na gospodarstwie i z głową planować inwestycje. Inną trudnością jest ciągła walka z krzywdzącymi stereotypami na temat rolników i brak zrozumienia, ale to temat na osobny wywiad. Trudności do pokonania będą zawsze. Ważne, aby stale dążyć do swoich celów i nie poddawać się w walce o marzenia.

Joanna Karzyńska

5 MBOT NA FINNSNIPER 2026

W miejscowości Lohtaja w Finlandii odbyły się międzynarodowe zawody snajperskie FinnSniper 2026, uznawane za jedno z najbardziej wymagających zawodów dla zespołów snajperskich w Europie. Wydarzenie, organizowane od ponad 20 lat, gromadzi najlepszych strzelców wyborowych z państw Europy Północnej i krajów sojuszniczych.

Polskę reprezentował trzyosobowy zespół z 54 batalionu lekkiej piechoty 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej. W rywalizacji wzięło udział 25 zespołów z Finlandii, Danii, Norwegii, Łotwy, Estonii, Niemiec oraz Polski. Program zawodów obejmował 14 wymagających konkurencji sprawdzających wszechstronne przygotowanie uczestników. Zawodnicy musieli wykazać się umiejętnościami z zakresu medycyny

pola walki, topografii, prowadzenia obserwacji, wykrywania i identyfikacji celów oraz precyzyjnego strzelania z postaw wymuszonych. Cele rozmieszczono na dystansach od 50 do 1360 metrów, co wymagało nie tylko wysokich umiejętności strzeleckich, ale również doskonałej współ-



pracy w zespole, odporności psychicznej oraz właściwej



oceny warunków terenowych i atmosferycznych.

Rywalizacja przebiegała na bardzo wysokim poziomie. Gospodarze potwierdzili swoje doświadczenie i doskonałe przygotowanie, zajmując pierwszych dziewięć miejsc w klasyfikacji końcowej. Reprezentacja 5 Mazowieckiej BOT ukończyła zawody na 15 miejscu spośród 25 zespołów, zdobywając cenne doświadczenie w konfrontacji z czołowymi zespołami snajperskimi państw Europy Północnej. Udział w tak prestiżowych zawodach, jakimi jest FinnSni-



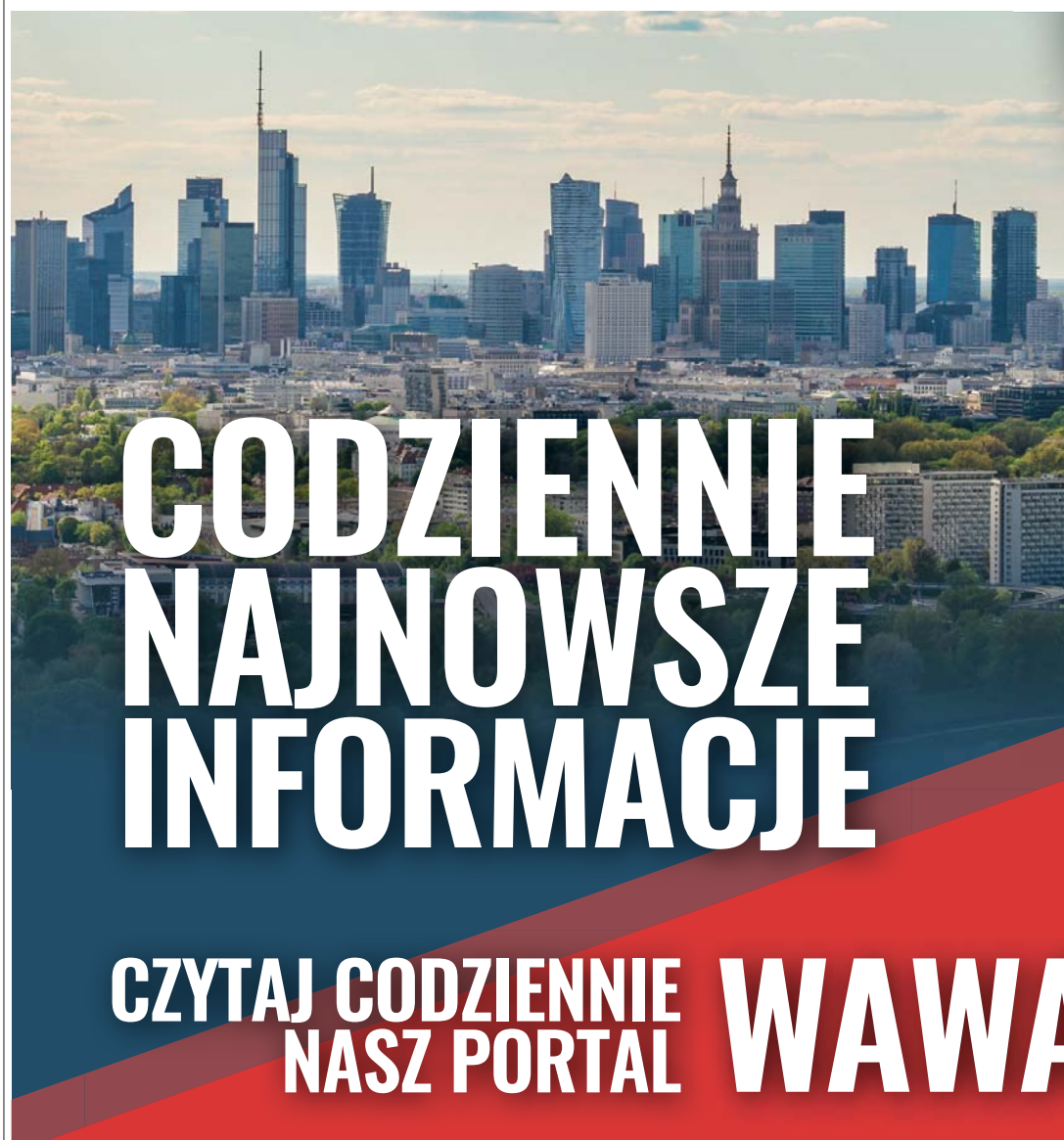
fol. 5 MBOT

per 2026 był wartościowym elementem procesu szkolenia żołnierzy 5 MBOT oraz okazją do wymiany doświadczeń z partnerami zagranicznymi. Zdobyta wiedza i praktyczne doświadczenia zostaną wykorzystane podczas dalszego szkolenia, przyczyniając się do podnoszenia poziomu wyszkolenia snajperów brygady.

5 MBOT



REKLAMA





wawa.info
PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

CODZIENNIE
NAJNOWSZE
INFORMACJE

CZYTAJ CODZIENNIE
NASZ PORTAL **WAWA.INFO**



POLICJANCY APELUJĄ O ROZWAGĘ I OSTROŻNOŚĆ PODCZAS PRAC POLOWYCH

Wakacje to okres wypoczynku, ale dla rolników to okres żniw. Podczas prac polowych na wsiach dochodzi do wielu wypadków. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie apelują o zachowanie zdrowego rozsądku i szczególnej ostrożności. Czasami chwila nieuwagi wystarczy aby doszło do tragedii. Lato, to nie tylko czas relaksu, ale też wzmożonych prac polowych, które mogą nieść różnego rodzaju niebezpieczeństwa. Dlatego policjanci z kętrzyńskiej jednostki apelują o rozwagę i ostrożność, bo czasami chwila nieuwagi wystarczy aby doszło do tragedii.

Policjanci radzą:

- nigdy nie pracuj w gospodarstwie pod działaniem alkoholu, nie kieruj pojazdami i maszynami rolniczymi po alkoholu i nie pozwól też, aby czynili to inni!
- nie dopuszczaj do kierowania maszynami lub pojazdami osób, które nie posiadają odpowiednich uprawnień!
- każdorazowo sprawdzajcie stan techniczny przed wyjazdem na drogi. Np. to czy

pojazd ma sprawne oświetlenie albo układ hamulcowy. Musicie pamiętać, że podczas jazdy po drogach publicznych wasze maszyny nie mogą zagrażać innym kierowcom!

- nie przewoź nikogo na załadowanych wozach i przyczepach! Przewożony materiał jest zazwyczaj sypki albo bardzo niestabilny i ruchomy. Upadek z załadowanej przyczepy może nieść za sobą tragiczne skutki.

- nie naprawiaj i nie operuj przy włączonych maszynach rolniczych. Ruchome części maszyn mogą wciągnąć twoją rękę lub nogę i pozbawić Cię kończyny lub spowodować śmierć! Ważne jest by rękawy długiej koszuli zawsze były podciągnięte minimum do łokci. Zapobiegnie to wciągnięciu ręki przez maszynę.

- ubieraj się odpowiednio do pogody i warunków, w jakich pracujesz!

Szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci i młodzież, która często pomaga przy pracach polowych. Należy pamiętać, że młodzi ludzie mają mniejsze doświadczenie w tym zakresie i powinni wykonywać

tylko drobne prace w ramach pomocy, zawsze pod okiem dorosłych. Szczególną uwagę należy zwrócić na najmłodsze dzieci, które często bawią się na podwórku przy znajdujących się tam maszynach rolniczych. Pamiętajmy, aby urządzenia były odpowiednio zabezpieczone i unieruchomione. Nigdy nie zostawiamy małych dzieci bez opieki! To na dorosłych spoczywa odpowiedzialność za bezpieczeństwo najmłodszych! Aby uniknąć wypadków, które bardzo często bywają tragiczne w skutkach, pamiętajmy o odpowiednim zaplanowaniu wykonywanych prac, uwzględnieniu przerwy na odpoczynek oraz rozsądnym i poważnym podejściu do zasad bezpieczeństwa. Ważne są także treściwe posiłki w ciągu dnia. Zdarza się, że rolnicy pracują przez dłuższy czas w pełnym słońcu bez jedzenia, co powoduje osłabienie organizmu. Pamiętajmy o wodzie, której w taką pogodę należy pić jak najwięcej. Zróbmy wszystko, aby prace polowe były bezpieczne dla nas i dla naszych dzieci.

NIETRZEŻWA 16-LATKA NA HULAJNODZE PRZEWOZIŁA PASAŻERKĘ



foto: KPP w Mławie

W piątkowy wieczór (17.07) na al. Marszałkowskiej w Mławie patrol ruchu drogowego zatrzymał do kontroli 16-latkę kierującą hulajnogą elektryczną. Nastolatka, wbrew obowiązującym przepisom, przewoziła pasażerkę. Jak się okazało, była również pod wpływem alkoholu.

Policyjny patrol zauważył dziewczynę jadącą drogą dla rowerów i przewożącą drugą osobę. Funkcjonariusze podjęli interwencję. Podczas kontroli nastolatka zachowywała się irracjonalnie, podała dane innej osoby i odmówiła powiadomienia swoich rodziców. Zamiast tego próbowała skontaktować się ze znajomymi, twierdząc, że są jej opiekunami. W związku z zaistniałą sytuacją 16-latka została przewieziona do Komendy Powiatowej Policji w Mławie, gdzie przybyli

powiadomieni przez funkcjonariuszy rodzice. W ich obecności przeprowadzono badanie stanu trzeźwości, które wykazało prawie promil alkoholu. Po wykonaniu niezbędnych czynności mieszkanka powiatu mławskiego została przekazana pod opiekę rodziców. Sprawa trafi do Sądu Rejonowego w Mławie – Wydział Rodzinny i Nieletnich. Przypominamy, że kierujący hulajnogą elektryczną ma obowiązek korzystać z niej zgodnie z przepisami. Zabronione jest przewożenie innych osób, a kierowanie hulajnogą pod wpływem alkoholu stanowi poważne zagrożenie zarówno dla kierującego, jak i pozostałych uczestników ruchu drogowego. Apelujemy do rodziców i opiekunów o większy nadzór nad dziećmi i młodzieżą, szczególnie w okresie wakacyjnym. Warto wiedzieć, gdzie i z kim przebywają nieletni oraz reagować na wszelkie sygnały świadczące o spożywaniu alkoholu lub podejmowaniu ryzykownych zachowań. Rozmowa o odpowiedzialności, zasadach bezpieczeństwa i konsekwencjach łamania prawa może uchronić młodych ludzi przed tragedią i odpowiedzialnością prawną. Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży zależy nie tylko od działań Policji, ale przede wszystkim od zaangażowania i odpowiedzialności dorosłych.

Źródło: KPP w Mławie

ZDARZENIE DROGOWE NA S7 W REJONIE WIŚNIEWA. RANNY KIEROWCA



foto: KPP w Mławie

Na trasie S7 w rejonie Wiśniewa doszło do zdarzenia drogowego z udziałem dostawczego Mitsubishi i ciężarowego Volvo. Kierowca Mitsubishi z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Kierujący byli trzeźwi. Trwają dalsze czynności. Policja apeluje o ostrożność i rozsądek na drodze. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, pracujących na miejscu zdarzenia, kierujący pojazdem ciężarowym Volvo, 56-letni mieszkaniec pow. kościerskiego, najechał na tył pojazdu poprze-

dzającego marki Mitsubishi, spychając go na pobocze a następnie do rowu. Samochodem dostawczym kierował 74-letni mieszkaniec Warszawy, z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Mławie. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Trwają dalsze ustalenia. Policja apeluje do wszystkich uczestników ruchu drogowego o zachowanie szczególnej ostrożności. Chwila nieuwagi, błędna ocena sytuacji na drodze czy nieostrożnie wykonany manewr, mogą doprowadzić do tragicznych w skutkach zdarzeń. W okresie opadów deszczu należy pamiętać, że mokra nawierzchnia wydłuża drogę hamowania i ogranicza przyczepność pojazdu. Szczególną ostrożność należy zachować również podczas jazdy po zmroku, gdy zmęczenie i obniżona koncentracja mogą wpływać na czas reakcji kierowcy. Dostosowanie prędkości do warunków drogowych, zachowanie bezpiecznego odstępu oraz pełne skupienie za kierownicą to podstawowe zasady, które mogą uratować życie. Bezpieczeństwo na drogach zależy od rozwagi, odpowiedzialności i wzajemnego szacunku wszystkich uczestników ruchu.

PONAD 1,3 PROMILA ZA KIEROWNICĄ. ZATRZYMANI PODCZAS DZIAŁAŃ „TRZEŻWOŚĆ LOKALNIE”

W poniedziałek (20.07), w godzinach od 5.00 do 9.00, policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Mławie, prowadzili na terenie całego powiatu mławskiego wzmożone działania kontrolne „Trzeźwość lokalnie”. Skontrolowano ponad 660 kierujących. Celem prowadzonych systematycznie, wzmożonych działań, jest eliminowanie z ruchu drogowego kierowców znajdujących się pod wpływem alkoholu, a tym samym, zapobieganie poważnemu zagrożeniu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Tuż przed godziną 6.00 na ul. Gdyńskiej w Mławie, w rejonie Wiaduktu Mazurskiego, patrol ruchu drogowego zatrzymał do kontroli kierującego Audi. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że 37-letni obywatel

Ukrainy miał w organizmie ponad 1,3 promila alkoholu. Jak oświadczył w rozmowie z policjantami, w nocy spożywał piwo i wódkę, a rano wsiał za kierownicę. Mężczyzna został zatrzymany. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Za to przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, przepadek pojazdu lub jego równowartości (w przypadkach określonych przepisami), wysoka grzywna. W tym samym czasie, inny patrol ruchu drogowego, realizujący działania na odcinku drogi wojewódzkiej nr 587 w rejonie Mławy, zatrzymał kierującego Dacią. Mieszkaniec pow. mławskiego był w stanie po użyciu

alkoholu, co jest wykroczeniem. Obaj kierowcy stracili prawo jazdy. Postępowania prowadzi mławska komenda Policji. Policja przypomina – nawet niewielka ilość alkoholu obniża koncentrację, wydłuża czas reakcji i zwiększa ryzyko spowodowania tragicznego wypadku. Nie ma bezpiecznej dawki alkoholu dla kierowcy. Jeżeli piłeś alkohol poprzedniego dnia, nie zakładaj, że jesteś już trzeźwy. W razie jakichkolwiek wątpliwości zrezygnuj z jazdy lub sprawdź stan trzeźwości przed rozpoczęciem podróży. Dzięki systematycznym działaniom kontrolnym policjanci eliminują z ruchu osoby, które swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem narażają życie i zdrowie innych uczestników ruchu drogowego. KPP w Mławie

PAMIĘTAJ, ABY WYJEŹDŻAJĄC NA WAKACJE ZABEZPIECZYĆ SWOJE MIESZKANIE

Dom lub mieszkanie, w którym zgromadzony jest dorobek wielu lat pracy, stanowi łakomy kąsek dla złodzieja. Trzeba zrobić wszystko, aby do minimum ograniczyć włamania do domów i kradzież naszej własności. Pisci policjanci podpowiadają jak można uniknąć takiego zagrożenia. Nie dawaj włamywaczom żadnych szans. Jak uniknąć włamania do domu czy mieszkania? Policja radzi.

Włamanie niesie za sobą straty materialne, ale również utratę poczucia bezpieczeństwa. Celem kampanii „STOP WŁAMANIOM DO DOMÓW” jest przypomnienie kilku zasad bezpieczeństwa i zachęcenie do właściwego zabezpieczenia dobytku, mieszkania czy domu. Dom lub mieszkanie, w którym zgromadzony jest dorobek wielu lat pracy, stanowi łakomy kąsek dla złodzieja. Trzeba zrobić wszystko, aby do minimum ograniczyć włamania do domów i kradzież naszej własności. Pisci policjanci podpowiadają jak można uniknąć takiego zagrożenia. Nie dawaj włamywaczom żadnych szans.

Jak uniknąć włamania do domu czy mieszkania? Policja radzi:

ZABEZPIECZ TECHNICZNIE:

- wyposaż drzwi i okna w odpowiednie zamki patentowe
- doskonałym zabezpieczeniem jest system alarmowy;
- zainstaluj w drzwiach wejściowych łańcuch ograniczający stopień otwarcia drzwi oraz wizjer;
- dbaj o to, aby zawsze działało oświetlenie przed drzwiami wejściowymi - włamywacz unika miejsc oświetlonych;
- mieszkania na parterze i najniższych piętrach są najbardziej narażone na włamanie przez drzwi balkonowe - warto pomyśleć o zamontowaniu w nich dobrych klamek
- doskonałym zabezpieczeniem są domofony,



jednak pamiętaj, aby za pomocą domofonu nie otwierać drzwi obcym, wpajaj tę zasadę również innym.

Jeżeli mieszkasz w domu jednorodzinnym:

- zabezpiecz go poprzez okratowanie okienek piwnic, tarasów i drzwi balkonowych, zwłaszcza tych z tyłu budynku;
- nie zapomnij o zabezpieczeniu drzwi garażowych oraz innych pomieszczeń gospodarczych, poprzez które łatwo można dostać się do domu;
- zadbaj o oświetlenie ciemnych obszarów wokół domu. Złodziej nie lubi światła!

POZNAJ SWOJEGO SĄSIADĄ:

Dobrze znający się i zorganizowani sąsiedzi mogą skutecznie przeciwstawić się włamaniom, kradzieżom, rozbojom i chuligaństwu. Porozmawiaj z Twoim sąsiadem o bezpieczeństwie w Waszym miejscu zamieszkania, ustalcie jak zachować „sąsiedzka czujność”:

- kiedy usłyszysz hałasy w mieszkaniu sąsiada, a wiesz, że mieszkańcy wyjechali - dzwoni na Policję;
- jeżeli zobaczysz nieznanego, próbującego otwie-

rać drzwi sąsiada, a wiesz, że nie ma go w domu - dzwoni na Policję;
- widząc zagrożenie - nie narażaj się sam, nie płosz przestępców, a natychmiast dzwoni na Policję.

Opuszczając na dłuższy czas mieszkanie (urlop, pobyt w szpitalu), Poproś sąsiada lub inną zaufaną osobę o to, żeby podczas Twojej nieobecności stwarzała pozory, że ktoś cały czas użytkuje mieszkanie, np.:

- niech zapali codziennie chociaż na kilka minut światła w różnych pomieszczeniach;
 - na jakiś czas otworzył okna,
 - zabrał/zabrała ulotki z wycieraczki.
 - wyjął/wyjęła ze skrzynki Twoją korespondencję.
- To wszystko stworzy wrażenie, że w mieszkaniu stale ktoś przebywa.

WYCHODZĄC Z DOMU:

- wychodząc wieczorem z domu zaciągnij zasłony lub opuść żaluzje i pozostaw w pokoju włączone światło - stwórz pozory, że w domu ktoś jest;
- nie pozostawiaj w drzwiach żadnych kartek typu "wyszedłem do Krysi", włamywacz bardzo lubi

gwarancje, że mieszkanie jest puste;

- nigdy nie zostawiaj kluczy do mieszkania w umówionym miejscu, np. pod wycieraczką czy w doniczce. Takie „znalezisko” to niejako zachęta dla włamywacza, żeby odwiedził Nasze mieszkanie.

- zamykaj okienka piwniczne i inne okienka pomieszczeń gospodarczych, przez które można przedostać się do mieszkania;
- wychodząc, nawet na krótko, po list do skrzynki czy wyrzucić śmieci - zamykaj drzwi na klucz. Złodziej nie potrzebuje wiele czasu, aby wtargnąć do Twojego mieszkania.

NIE RYZYKUJ NIEPOTRZEBNIE:

- unikaj przechowywania w domu znacznych kwot pieniędzy i wartościowej biżuterii. Takie "dobre schowki" jak szafa z bielezną, doniczka z kwiatami, książki czy cukiernica są bardzo dobrze znane włamywaczom i penetrowane przez nich w pierwszej kolejności.
- Nie opowiadaj o swoim majątku w miejscach, gdzie mogą Cię słyszeć obcy;
- jeżeli wyjeżdżasz na dłużej, przekaż do przechowania cenne dla Ciebie rzeczy osobom godnym zaufania;
- zapisz numery fabryczne wartościowych przedmiotów (magnetowid, komputer, telewizor, kamera, video itp.), oznakuj je w indywidualny, trwały sposób, niewidoczny dla złodzieja, w przypadku kradzieży zwiększy to znacznie szansę ich odzyskania.

CZY MOŻNA WYPRZEDZAĆ RADIOWÓZ NA DRODZE? MITY, FAKTY I KONSEKWENCJE PRAWNE



Widok radiowozu przed maską często wywołuje odruchowy oddech: kierowcy zwalniają, trzymają dystans i często rezygnują z wyprzedzania. Czy jednak polskie przepisy rzeczywiście zakazują wyprzedzania za radiowozem? Odpowiedź nie jest prosta, bo wszystko zależy od statusu samego radiowozu w danej chwili.

Co mówi prawo

Radiowóz bez statusu pojazdu uprzywilejowanego podlega tym samym przepisom ruchu drogowego co inne pojazdy. Oznacza to, że w normalnych warunkach kierowca może wyprzedzać, jeśli warunki na drodze na to pozwalają i nie narusza innych przepisów. Kluczowe jest ustalenie, czy radiowóz jest w danym momencie pojazdem uprzywilejowanym. Wtedy funkcjonariusze mogą korzystać z pierwszeństwa i znaków szczególnych (np. sygnałów świetlnych i dźwiękowych) zgodnie z przepisami, a inne pojazdy muszą zachować szczególną ostrożność i zwykle nie wykonują manewrów utrudniających policję. W praktyce, jeśli radiowóz jedzie bez włączonych sygnałów uprzywilejowania, kierowcy mają prawo do wyprzedzania, o ile spełnione są wszystkie warunki bezpieczeństwa i nie ma innych ograniczeń (np. linie podwójne, ograniczenia na danej drodze).

Rynek konsekwencji

Nawet jeśli radiowóz jedzie bez uprzywilejowania, złamanie przepisów przy próbie wyprzedzania może skutkować mandatami i punktami karnymi, jeśli doszło do wykroczenia (np. niebezpieczny manewr, przekroczenie dozwolonej prędkości, niedostosowanie odstępu). W sytuacjach, gdy radiowóz jest uprzywilejowany i błyskawicznie reaguje na sytuację, inne pojazdy muszą zachować bezpieczny odstęp i stosować się do poleceń funkcjonariuszy, co również może wiązać się z karami za utrudnianie działań policji.

Najważniejsze zasady

Zachowaj ostrożność i oceniaj warunki na drodze zanim podejmiesz decyzję o wyprzedzaniu, niezależnie od obecności radiowozu. Zwracaj uwagę na status radiowozu: jeśli ma włączony sygnały uprzywilejowania, stosuj się do przepisów dotyczących pojazdów uprzywilejowanych (zwykle nie wyprzedzaj ani nie zbliżaj się w sposób utrudniający pracę policji). Unikaj nagłych manewrów i utrzymaj odpowiedni odstęp, by nie stworzyć zagrożenia na drodze. Mit o bezwzględnym zakazie wyprzedzania radiowozu nie jest prawdą. W polskich przepisach liczy się status pojazdu w danej chwili. Radiowóz bez uprzywilejowania podlega normalnym zasadom ruchu drogowego, co oznacza, że wyprzedzanie jest dopuszczalne przy zachowaniu bezpieczeństwa i zgodności z przepisami. W obecności sygnałów uprzywilejowania kierowcy muszą ograniczać manewry i stosować się do poleceń funkcjonariuszy. W obu przypadkach nieprzestrzeganie przepisów może skutkować mandatem i punktami karnymi.

FAMILIA FABISIAKÓW Z KUKLINA I KULAN ORAZ SIELUNIA (CZ. I)

WXVIII w. w parafii Kuklin urodził się Jakub Fabisiak, który ożenił się w XI 1802 r. z Wiktoria (z d. Dobrowolską). Mieszkali oboje z dziećmi w Kuklinie. Z tego związku urodziły się dzieci: Fabian (ur. 1804 w Kuklinie - zm. 1805), Wiktoria (ur. 1805 w Kuklinie - zm. 1807), Mariana (ur. 1808 w Kuklinie), Andrzej Leonard (ur. 1811 w Kuklinie - zm. 13/25 VI 1848 w Uniszkach Zawadzkich, w wieku 37. lat, parafia Kuklin), który w 1848 r. zawarł ślub z Rozalią (z d. Chelstowską), Michał (ur. 1816 w Kuklinie) ożeniony w 1836 r. w Kuklinie z Marianną (z d. Wasilowską). Dziećmi Michała były: Antonina, Jan, Stanisław, Wiktoria, Stanisław, Antoni (ur. 1856).

Józef Fabisiak syn Andrzeja, owczarza w Uniszkach Z. i Rozalii (z d. Chelstowskiej, ur. 1/13 II 1849 w Uniszkach Zawadzkich - zm. 1895 w Kulanach) był w gminie Wieczfnia miejscowym stelmachem. Zaś żona jego Tekla (z d. Wójcicka, ur. 1856 w Wieczfnie - zm. 1922 w Kulanach) była córką organisty i wójta Wieczfnie Józefa Wójcickiego (w latach 1895-1906 i 1909 r.). Z małżeństwa zawartego w 1875 r. między Teklą Wójcicką i Józefem Fabisiakiem urodziło się ośmioro dzieci: Bronisława (ur. 1875 r.), Jan (ur. 1877 - zm. 1924), Zofia (ur. 1880 r.), Stefania (późniejsza Kurowska, ur. 1883 - zm. 1969), Władysław (ur. 1885 r.), Apolonia (późniejsza Michalska, ur. 1888 - zm. 1925 w Kulanach), Franciszka (ur. 1891 - zm. 1892), Stanisława (ur. 1894 - zm. 1902).

Jan Fabisiak (ur. 1877 - zm. 1924) podobnie jak dziadek Józef Wójcicki z Wieczfnie, został orga-



Od lewej stoją bracia: ppor. rez. Zygmunt F., mec. Romuald F., ppor. rez. Marian F., poniżej podchor. Władysław F. z matką Karoliną (S.) Fabisiak, lata 30. XX w. (Zbiory autora)

nistą. Pochodził z parafii Wieczfnia Kościelna pod Mławą. I tam były przynajmniej od XVIII w. ich rodzinne korzenie. Prawdopodobnie w wyniku poszukiwania pracy J. Fabisiak przeprowadził się z Wieczfnie w rejon Różana, Sielunia nad rzeką Narwią, do powiatu makowskiego. 21 I 1902 r. zawarł związek małżeński z panną Karoliną (z d. Suską) w Krasnosielcu i zamieszkał we wsi kościelnej - Sieluń, gdzie objął posadę organisty na parafii. W Sieluniu urodziło się mu sześćoro dzieci: Marian (ur. 1904 r.), Zofia (ur. 1906 r.), Tadeusz (ur. 1907 r.), Władysław (ur. 1908 r.), Romuald (ur. 1910 r.), Zygmunt (ur. 1912 r.).

Pierwszy syn Jana, Marian Ambroży Fabisiak (ur. 1904 r.) w Sieluniu, pow.

makowskiego. Ukończył naukę w 8-mio klasowym gimnazjum państwowym im. Piotr Skargi w Pułtusk, do którego był przyjęty do klasy I w 1916 r. 9 IV 1926 r. otrzymał następu-



Marian Fabisiak jako uczeń 1. klasy gimnazjum. Pułtusk, ok. 1916 r. (Zbiory AP w Pułtusk)

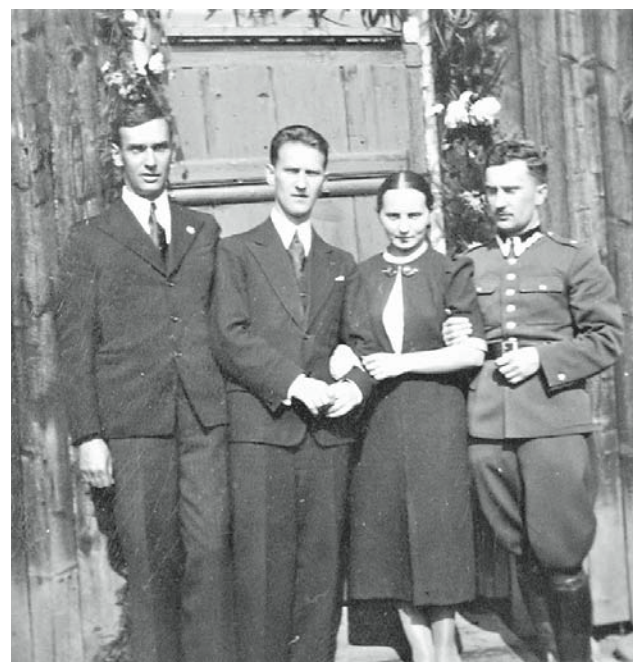
jące oceny z przedmiotów egzaminacyjnych: z religii 4, języka polskiego 3, języka niemieckiego 3, z historii wraz z nauką o Polsce współczesnej 3, z matematyki 3. WV i VI 1926 r. zdał gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego.

13 VII 1926 r. został wcielony przez P.K.U. w Pułtusk do 1. Pułku Artylerii Ciężkiej i przydzielony do 8. baterii. Następnie odkomenderowany do Dyonu Szkolnego w Szkole Podchorążych w Ostrowie - Komorowie. W czasie szkolenia otrzymywał kolejne awanse na wyższe stopnie. M. Fabisiak w I 1927 r. został mianowany kapralem, a 1 IV 1927 r. został przeniesiony do 3. Pułku Artylerii Ciężkiej w Włodzimierzu Wołyńskim. Stopień plutonowego otrzymał wiosną tego samego roku. 1 V 1927 r. powrócił po ukończeniu szkolenia do 3. PAC i przydzielony do 1. baterii. Także między 18 VII 1926 r., a 12 IV 1927 r. odbył Szkołę Podchorążych Rezerwy m.in. w 3. Pułku Artylerii Ciężkiej w Włodzimierzu z dobrym postępem z lokatą 220/392. i uzyskał tytuł podchorążego rez. artylerii. We IX 1928 r. został przeniesiony do rezerwy.

Od 1928 r. zaczął pracować jako konduktor pociągu na stacji PKP Warszawa Wschodnia. WVIII 1929 r. został przeniesiony do stacji Maczki na stanowisko dyżurnego ruchu. Ponownie został wcielony do wojska, aby odbyć ćwiczenia między 12 V - 21 VI 1930 r. w 1. Pułku Artylerii Ciężkiej. W międzyczasie został oceniony przez dowódcę pułku, który pisał: „(...) charakter zrównoważony, pilny i pracowity, fizycznie dobrze wyrobiony. Inteligentny, fachowo dobrze



Jan Fabisiak z żoną Karoliną (z d. Suską). Warszawa, ok. 1902 r. (Zbiory autora)



Wesele Władysława i Natalii. Od lewej: ppor. rez. Marian F., mec. Romuald F., żona Władysława Natalia (z d. Misiowiec), nauczycielka, ppor. lek. med. Wł. Fabisiak. Końskie, 25 IX 1937 r. (Zbiory rodzinne)

wyszkolony. Nadaje się na dowódcę plutonu. Na awans na oficera rezerwy zasługuje (...). (WBH, AP, sygn. 712 + 3068.). W dokumentach wojskowych jest także informacja o tym, że posiadał znajomość języków w mowie i piśmie: łaciny i niemieckiego. Nominację na podporucznika (ppor.) M. Fabisiak otrzymał 1 I 1931 r. Od IV 1932 r. ponownie przeniesiony na stanowisko dyżurnego ruchu na

stację Dąbrowa Górnicza. W 1932 r. zanotowano w Rocznej Uzupełniającej Liście Kwalifikacyjnej, że będący ppor. w 1. Pułku Artylerii Ciężkiej, M. Fabisiak odbył 6 tygodni ćwiczeń rezerwy między 11 VII - 20 VIII. A także kolejną opinię na jego temat, mianowicie że: „(...) obowiązki służbowe traktuje jako rzecz przejściową, bez dokładania większych wysiłków. Charakter zmienny, ulegający wszel-

kim wpływem. (...) Poczucie obowiązku i punktualności za mało rozwinięte. Sprytny, tendencja uchylania się od pracy. Fizycznie wyrobiony, odporny, łatwo znoszący wszelkie trudy i niewygody. Inteligencja duża, za mało opanowania się. (...) Za mało (daje) własnego przykładu (żołnierzom). Dobry oficer wręku sprężystego dowódcy. Nadaje się na dowódcę plutonu. Wymaga stałego i sprężystego nadzoru. Znajomość fachowa duża. Obowiązkowość słaba. 12 IX 1932 r. (...). (Tamże).

W I 1934 r. został przeniesiony na stanowisko adiunkta do D.O.K.P. Warszawa. Następnie w XI 1936 r. został przesunięty na stanowisko pełniącego obowiązki zastępcy zawiadowcy stacji I kl. Łódź Fabryczna. 16 XI 1936 r. M. Fabisiak zawarł związek małżeński z Janiną Felicją Jędrzejewską, warszawianką, w parafii św. Aleksandra w Warszawie.

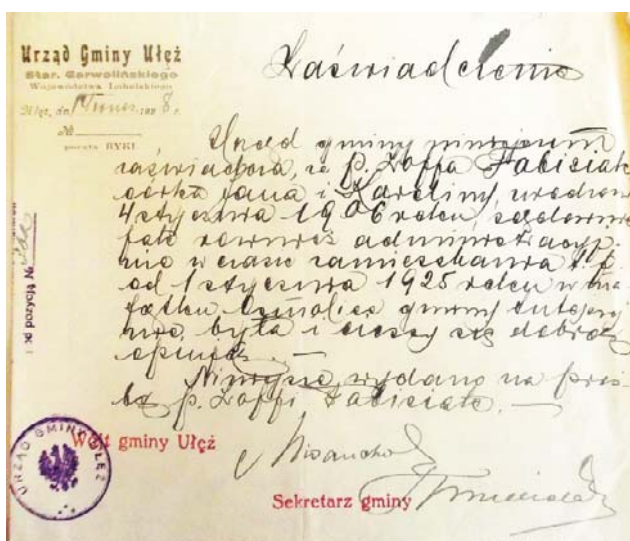
W IV 1939 r. został kolejny raz przeniesiony na stanowisko zawiadowcy stacji I kl. Dąbrowa Górnicza. Zaś po kampanii wrześniowej, w XI 1939 r. został zdjęty zobowiązków zawiadowcy stacji i przesunięty na stanowisko kancelisty na stację Dąbrowa Górnicza. W VIII 1942 r. został oddelegowany do stacji Siedlce na stanowisko dyżurnego ruchu, zaś w V 1943 r. przesunięty do stacji Małaszewice, gdzie był także dyżurnym ruchu do końca wojny.

Po wyzwoleniu w II 1945 r. przybył do Częstochowy i objął pracę na PKP w charakterze kontrolera ruchu w oddziale Ruchowo-Handlowym. Po II wojnie światowej został naczelnikiem głównej stacji kolejowej w Częstochowie.

Młodsza siostra Zofia Fabisiak (ur. 1906 r.) w Sieluniu, pow. makowskiego. Początkowe nauki pobierała w rodzinnej wiosce. W swoim życiorysie pisze: „(...) w 1917 r. zdałam egzamin do II-iej kl. Państwowego Gimnazjum Żeńskiego (im. Klaudyny Potockiej) w Puławach. Gimnazjum to ukończyłam w 1924 r. Następ-



Zofia Fabisiak. Warszawa, 1928 r. (Zbiory UW)



Zaświadczenie z Urzędu Gminy Ułęż dla Zofii Fabisiak, 1928 r. (Zbiory UW)



Zofia Fabisiak, lata 30. XX w. (Zbiory autora)

nie objęłam posadę jako nauczycielka państwowej szkoły powszechnej w Osmolicach, pow. Garwolin, dokąd pracowałam do dnia 1-ego VIII r.b. Zofia Fabisiak. 17 IX 1928 r. (...). (Arch. UW, Teczka akt osobowych Zofii Fabisiak, sygn. 29. 888.).

Miejscem ówczesnego jej zamieszkania był majątek Osmolice, poczta Ryki. Z Urzędu Gminy Ułęż w pow. Garwolińskim, 14 IX 1928 r. otrzymała zaświadczenie o tym, że w czasie zamieszkiwania w majątku Osmolice od 1 I 1925 r. do dziś cieszy się dobrą opinią. We IX 1928 r. Z. Fabisiak wstąpiła na Uniwersytet Warszawski, Wydział Humanistyczny.

Od 1930 r. Z. Fabisiak nauczala w czteroklasowej szkole powszechnej w Białkach Dolnych w pow. garwolińskim. W VII 1930 r. uczęszczała na wakacyjny kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego, zorganizowany przez Oddział Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Puławach, w czasie od 3 do 30 VII. Z zaliczonego kursu otrzymała zaświad-



Od lewej: żona Mariana F., Janina Felicja (z d. Jędrzejewska), por. lek. med. Władysław Fabisiak z żoną Natalią. Koszary w Wielkopolsce, między 1937-39 r. (Zbiory autora)

czenie. Około 1930 r. Z. Fabisiak wyszła za mąż za Stanisława Skowrońskiego. 4 V 1931 r. napisała upoważnienie dla swego brata Romualda, aby odebrał z sekretariatu UW jej dokumenty (nr albumu 29888), bowiem zrezygnowała ze studiów. W 1931 r. w Chełmie, już jako Zofia Skowrońska podnosiła swoje kwalifikacje szkolne w zakresie pedagogiki i odbyła kolejny kurs wakacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych, między 2 - 30 VII. Tematami kursu były: myślenie dziecka, literatura dziecięca, bibliotekarstwo w zastosowaniu do potrzeb nauczyciela i szkół powszechnych. Z kolei 13 X 1932r. została mianowana na stałe nauczycielką publicznych szkół powszechnych. 30 VI 1933 r. w Białkach Dolnych Zofia urodziła córkę Hannę Wandę Skowrońską, później Gądzik (zm. 1985 w Otwocku).

Między 21 VI - 6 VII 1935 r. Z. Skowrońska uczestniczyła w wakacyjnym kursie w Lublinie. Tematem kursu było: nauka języka polskiego, historii, śpiewu w szkole powszechnej na podstawie nowych programów. Następnie między 28 VI - 17 VII 1937 r. odbyła kurs przeszkolenia higienicznego dla nauczycieli szkół powszechnych.

Z relacji p. Mariana Gądzika, Warszawa, 28 VII 2005 r. (zbiory autora), dowiadujemy się, iż: „(...) po wyzwoleniu w 1944 r. na lubelszczyźnie zabili jej



Legitymacja oficerska ppor. rez. Mariana Fabisiaka, 7 VI 1950 r. (Poprawna nominacja na oficera 1 I 1931 r.). (Zbiory autora)



Indeks Zofii Fabisiak z UW. Warszawa, 2 XI 1928 r. (Zbiory UW)

męża. Mieszkała później u rodziny Skowrońskich w Białkach Dolnych k. Ułęży. W tej wsi razem z mężem byli nauczycielami. Przed wojną już tam pojechali, także w czasie wojny też tam pracowali. Stanisław Skowroński z żoną działali w PPR. Skowroński w okresie okupacji był tam chyba jakimś sekretarzem na okręg. Skowroński został w 1944 r. zastrzelony

przez oddział Orlika. Potem moja teściowa (Z. Skowrońska) z dziećmi wyjechała do Warszawy. Było to w 1945 lub 1946 r. (...) Pracowała wtedy w szkole jako nauczycielka, chyba na ul. Hożej (...). W 1947 r. została zweryfikowana i pozostała nadal w zawodzie nauczyciela.

C.d.n.

Piotr Rafalski, członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej

CO OZNACZA ROZŁAM W PiS?

Donald Tusk w weekend mógł otworzyć szampana.

Po pierwsze, rozłam w PiS (na razie) rozbija jedność największej partii opozycyjnej, którą niedługo może przegonić Konfederacja, a po drugie przesłania medialnie aferę w służbie zdrowia, z którą KO nie potrafiła sobie poradzić. Paradoksalnie jednak podział polskiej prawicy nie musi oznaczać jej osłabienia, a nawet może okazać się jej szansą.

Nie ma co ukrywać, że w Prawie i Sprawiedliwości doszło do poważnego kryzysu wewnętrznego. Prezes partii Jarosław Kaczyński poinformował w piątek, że „trzydziestu kilku” posłów zdecydowało się odejść z ugrupowania. Jak zapowiedział, ostateczne formalności zostaną przeprowadzone podczas wtorkowego posiedzenia Komitetu Politycznego PiS.

– Trzydziestu kilku posłów naszej formacji zrezygnowało z członkostwa. W związku z tym we wtorek odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego, który przyjmie ten fakt do wiadomości – powiedział prezes Kaczyński.

Spór, który doprowadził do tej sytuacji, związany jest przede wszystkim ze stowarzyszeniem „Rozwój Plus”, którego założycielem jest były premier Mateusz Morawiecki. Kierownictwo PiS uznało, że działalność organizacji może być elementem próby podziału partii.

Według Jarosława Kaczyńskiego temat rozłamu miał pojawić się już kilka tygodni wcześniej. Jak twierdzi prezes PiS, propozycja podziału ugrupowania miała wyjść od osoby „wiarygodnej i bardzo istotnej w partii”, a rozmowy w tej sprawie miały odbywać się kilkakrotnie.

– W tej sytuacji nie mogliśmy patrzeć na stowarzyszenie inaczej niż jako element właśnie tego planu, planu podziału partii – stwierdził lider PiS.

Kierownictwo ugrupowania dało parlamentarzynom czas do czwartku do północy na złożenie deklaracji o nieprzynależeniu do stowarzyszeń. Brak podpisu miał skutkować możliwością wykluczenia z partii.

Jarosław Kaczyński podkreślił, że politycy PiS dokładnie wiedzieli, jakie będą konsekwencje ich decyzji. Jak zaznaczył, partia miała proponować rozwiązania kompromisowe, między innymi rezygnację z żądania likwidacji stowarzyszenia „Rozwój Plus”. Warunkiem miało być jedynie zawieszenie jego działalności do czasu wyborów.

– Myśmy poszli na daleko idące ustępstwa. Chodziło tylko o to, żeby do wyborów działalność tego stowarzyszenia została zamrożona. To również nie zostało przyjęte – powiedział prezes PiS.

Płuco zostało amputowane?

Z kolei Mateusz Morawiecki powiedział, że jego środowisko do ostatniej chwili zabiegało o porozumienie z Jarosławem Kaczyńskim, a rozstanie zostało mu narzucone.

Były premier odmówił podpisania dokumentu, który określał mianem „lojalki”. Podczas wcześniejszych rozmów z prezesem Kaczyńskim przedstawił 21-punktową propozycję kompromisu. Obejmowała ona m.in. jego gotowość do rezygnacji z funkcji wiceprezesa PiS i pozostania szeregowym członkiem partii. Kierownictwo ugrupowania deklarowa-

ło natomiast możliwość odstąpienia od żądania rozwiązania Rozwoju Plus na rzecz czasowego zamrożenia jego działalności. Porozumienia nie osiągnięto.

– Zostaliśmy brutalnie wypchnięci. Jedno zdrowe płuco zostało amputowane – powiedział były premier, który nawiązał w ten sposób do ogłoszonej kilka miesięcy wcześniej strategii „dwóch płuc” lub „dwóch skrzydeł”. Według niego w kwietniu wspólnie z Jarosławem Kaczyńskim uzgodniono, że różne środowiska wewnątrz obozu będą docierały do odmiennych grup wyborców, poszerzając w ten sposób poparcie dla prawicy. Rozwój Plus miał być jednym z instrumentów realizacji tego planu.

Mateusz Morawiecki podkreślił jednocześnie, że konflikty pomiędzy ugrupowaniami prawicowymi traktuje jako spory „w rodzinie”. Za główny cel polityczny swojego środowiska uznaje odsunięcie od władzy Donalda Tuska.

Stwierdził również, że wie, jak prowadzić rywalizację z obecnym premierem, i właśnie temu miało służyć powołanie Rozwoju Plus.

Ile byłby premier ma szabel?

Mateusz Morawiecki podał, że jego środowisko skupia obecnie 40 posłów, jednego senatora oraz trzech europosłów. Zustalonego składu grupy wynika, że 37 z tych posłów należało do PiS, natomiast trzech pozostali parlamentarzyści nie byli członkami tej partii.



Jarosław Kaczyński



Mateusz Morawiecki

Były premier na razie nie ogłosił powstania nowej partii. Pytany o taki scenariusz stwierdził w sobotę, że w jego bezpośrednim otoczeniu „nie ma jeszcze debaty” na ten temat. Nie przesądził więc, w jakiej formule jego środowisko będzie prowadziło dalszą działalność polityczną.

Rozmowy dotyczące utworzenia nowego klubu parlamentarnego mają natomiast odbywać się w tym tygodniu. Ostateczny układ sił będzie zależał również od formalnych decyzji w PiS oraz od tego, czy wszyscy parlamentarzyści związani obecnie z Rozwojem Plus pozostaną przy Mateuszu Morawieckim.

Plusy dodatnie i plusy ujemne

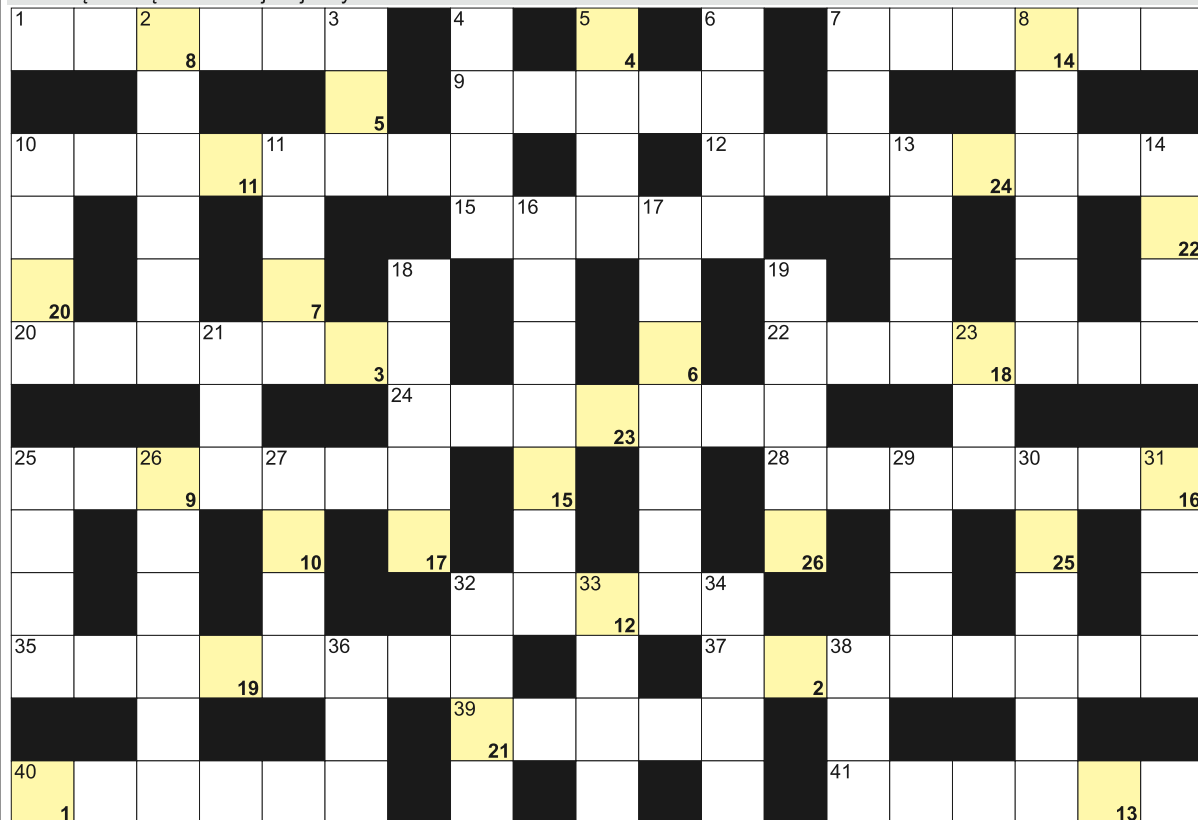
Zawirowania w PiS naturalnie cieszą przedstawicieli koalicji rządzącej, która chwilowo będzie mogła odetchnąć od kolejnych skandali związanych ze służbą zdrowia, ponieważ media od rana do wieczora niczym innym się nie będą zajmować jak rozłamem w PiS. Jednocześnie najbliższe sondaże zapewne pokażą spadek poparcia dla największej partii opozycyjnej. Jednak premier Tusk nie powinien wpadać w euforię. Trudno przecież wyobrazić sobie, że wyborcy PiS przerzucą swoje poparcie na KO bądź lewicę. Tak więc, czy jeden PiS będzie miał np. 27% poparcia, czy głosy się rozłożą np. PiS 20%, a ew. partia Morawieckiego 7% (takie wyniki w pierwszych sondażach się już pojawiły), to niczego to dla KO nie zmienia. Sondaże pokazują również

cos więcej, że szeroko rozumiana strona prawicowa (PiS, Konfederacja, Braun i Morawiecki) ma się więc dobrze, bo po zsumowaniu wyników sondaży po prostu ma większość. Zmiana, na ten moment, dotyczy jedynie układu sił wewnątrz prawicy – PiS nie jest już po prostu hegemonem na polskiej prawicy, bo po piętach depcze mu Konfederacja, która ma szansę przejąć pałeczkę lidera na prawicowej polskiej stronie politycznej. Partia Brauna również rośnie w siłę, a lada moment poznamy jakie ustabilizuje się poparcie dla formacji Mateusza Morawieckiego. A to, że liderem i hegemonem nie będzie już PiS wbrew pozorom poprawi możliwości negocjacyjne tych ugrupowań. Po prostu Jarosław Kaczyński znany z nieustępliwości w takich sytuacjach będzie zmuszony zrezygnować z wielu żądań wobec ewentualnych koalicjantów, bo będzie zbyt słaby, żeby dyktować warunki jakie zechce. Sprawa wydaje się jeszcze bardziej interesująca, bo jeśli Konfederacja wygrałaby bezpośrednią rywalizację z PiS, czyli zdobyła w wyborach więcej głosów, to jej może przypaść przywilej wyznaczenia ze swojego grona premiera. Jest o co walczyć. Tak więc podział w PiS może być bardzo na rękę Sławomirowi Mentzenowi lub Krzysztofowi Bosakowi. Ponadto do stolika negocjacyjnego, który się wcześniej rysował z Kaczyńskim i Mentzenem oraz Bosakiem, gorszy wynik PiS-u spowoduje, że rola partii Brauna i Morawieckiego wzrośnie, a więc

stolik negocjacyjny poszerzy się o dodatkowych liderów. I choć do wyborów został ponad rok, to dla czego nie wyobrazić sobie prawicowej koalicji, w której karty będzie rozdawało kilku liderów. Co będzie, to zobaczymy. Na razie premier Tusk może otworzyć szampana, bo opozycja sama mu się osłabia i póki co walczy ze sobą. Daje mu też więcej czasu na uporanie się z problemami jakie ma rząd chociażby z upadającą służbą zdrowia, beznadziejnymi pomysłami Ministerstwa Zdrowia i NFZ na jej ratowanie (próba przyklepania przez Ministerstwo Zdrowia i ustalenia dla lekarzy dalej horrendalnych zarobków). Czy się PiS podzieli jeszcze bardziej czy nie, to zmieni to rzeczywistości, w której żyjemy: że szpitale upadają, kolejki do specjalistów nie maleją, za to lekarze zarabiają jak nikt w kraju i dyrektorzy upadających szpitali podpisują z nimi kontrakty dochodzące do stu tysięcy złotych miesięcznie. Arząd przeciąga tę sytuację i nie ma pomysłu jak temu zaradzić. Nikt z rządu nawet nie zadaje pytania, czy jak szpital generuje kolosalne długi to podpisanie przez dyrektora takiego szpitala tak wysokich kontraktów lekarzom nie jest działaniem niegospodarnym i na szkodę szpitala? Tak więc nie podziały na prawicę, ale realne problemy ze służbą zdrowia, a często nadużycia w szpitalach będą tym, co zdecyduje w wyborach za prawie rok lub przyspieszonych, kto będzie rządził w Polsce.

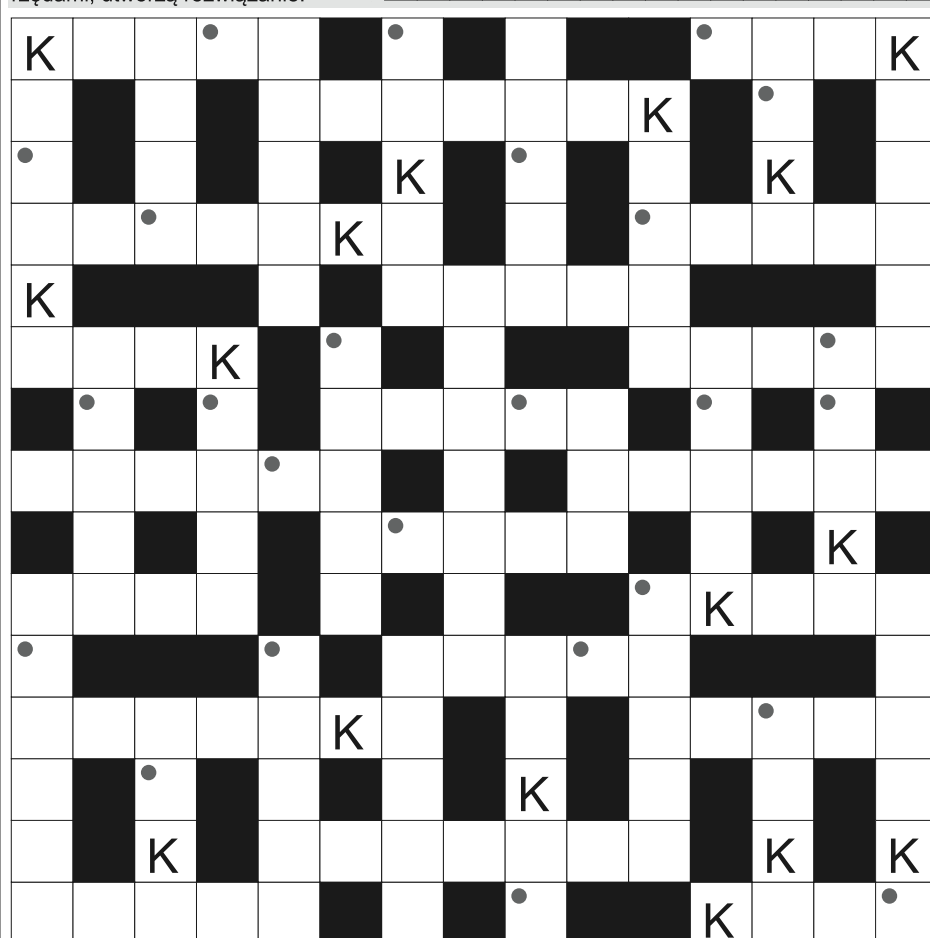
Redakcja

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26
utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki



Sprawdź się w SUDOKU: wypelnij diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

Litery z pól z kropką, czytane
rzedami, utworzą rozwiązanie:



Hiszpańska wyspa w Balearach; król
 lub as w talii; duma słonia; agrest chiń-
 ski; graniczy z Iranem i Syrią; Caruso,
 włoski śpiewak operowy; działa naś-
 nieżające stoki; barwa sierści konia
 błotna to kaczeniec; jego stolicą Mana-
 ma; pierwiastek Cl; łódki na górskich
 spływy; dawna nazwa Malawi; Schrö-
 dinger, słynny fizyk; powitanie i pożę-
 nanie na Hawajach; pomnik w kształcie
 wysokiego słupa; zepsute jajko; błędy
 ortograficzne potocznie; niejeden zry-
 wany do bukietu; pensja pośła; żarłacz
 ludojad; kobiety piszące książki; Adam,
 autor sonetów "Nad głębiami"; stolica
 Włoch; Birma inaczej; dotykowy w tele-
 fonie; miasto aktora Ralpha Fiennesa;
 tukan wielki inaczej; staw z rzepką; He-
 mingway, amerykański pisarz; okres
 godowy ryb; rozwijają się z nich kwiaty;
 główna tętnica; nie głośny; plony z sa-
 dów; wyborczy z urną; inaczej egze-
 mat; odprowadza wodę z dachu; daw-
 niej do bielienia ścian chaty; niejedna
 na ciełe ryby; kraj ze stolicą w Santia-
 go; rzeka w Aberdeen; kura znosząca
 jajka.

WYKREŚLANKA: poniżej ukryliśmy 21 miejscowości leżących nad Wisłą. Wykreślisz je wszystkie od góry do dołu, od lewej do prawej oraz na ukos. Znajdź wyrazy: Puławy, Wisła, Brzeszcze, Bobrek, Skawina, Szczucin, Połaniec, Annpol, Solec, Czersk, Warszawa, Płock, Niezawa, Osiek, Chelmno, Nowe. Gniew, Malbork, Tczew, Wola.

B	Y	T	O	P	A	N	W	I	A
O	B	E	Ł	O	U	I	O	N	H
B	C	R	S	W	S	Ł	N	W	M
R	H	I	Z	Ł	Ó	O	A	A	E
E	E	T	A	E	P	R	L	W	T
K	Ł	U	C	O	S	B	C	E	Y
O	M	R	L	Z	O	Z	Ó	Ł	C
P	N	Ó	A	R	E	A	C	S	N
A	O	W	K	R	Ó	W	U	Z	I
T	A	Ł	S	Ł	O	I	K	C	E
O	S	K	A	W	I	N	A	Z	S
W	A	G	O	N	T	O	P	U	Z
I	O	Ł	N	C	I	Ł	Ł	C	A
E	K	L	Ó	I	O	E	U	I	W
C	Ł	E	A	C	E	M	C	N	A
Ł	O	M	K	A	R	W	O	N	A



Szukasz Klientów?

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl

SPRZEDAM

SPRZEDAM b.tanio,
2-fotele(nowe/mało
używane, jasny kolor),
603-087-202

KAWALERKĘ sprzedam 26 m2, parter, centrum Sępopola, 798-498-432

SPRZEDAM siedlisko
koto Morąga: dom, ga-
raż, 4 działki budowla-
ne, tel. 664696920

USŁUGI

USŁUGI hydrauliczne,
508-491-711

SERWIS ROWERÓW - wszystkie modele. Rowery elektryczne i hulajnogi - tylko naprawy mechaniczne. **BRODNICA**, czynne od 9.00 do 17.00., tel.781-145-484.

SKUP SAMOCHO
DÓW, stan obojętny,
ciągniki, maszyny rolni-
cze- KASACJA, tel.605-
070-911.

 RÓŽNE

SPRZEDAM zegar podłogowy, stół owalny, kanapę Ludwik - antyki stan idealny okazja, 696-478-676

 ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, ka-
czek, brojlerów, ko-
koszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

SPRZEDAŻ kur, kur-
cząt -dostawa gratis,
503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

**WWW.DOMKIHOLEN-
DERSKIE.EU, 503-**

inne

SAMOCZODY używane -skup, sprzedaż, komis, zamiana, przejęcie leasingu, al.1 Maja 17, Giżycko, 08:00-16:00, 698-672-856, 694-176-237, czarek@pindur.pl; pindur.otomoto.pl

zwierzęta hodowlane

KURY nioski z jajem,
600500710.

maszyny rolnicze

KUPIĘ kombajn Bizon
Z- 056 , 606-713-778

SPRZEDAM-C360,
przyczepa, sadzarka,
redelka, opryskiwacz,
siewka, talerzówka,
owijarka, prasa, 698-
220-636

produkty rolne

SERADEŁĘ sprzedam,
tel.508-580-030.

ZAWKRZANIE W POWSTANIU WARSZAWSKIM

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie zwraca się z prośbą do mieszkańców o pomoc w upamiętnieniu uczestników Powstania Warszawskiego pochodzących z terenu ziemi zawkrzeńskiej.



Fot. Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie

Zbliżająca się 82. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, przypadająca 1 sierpnia, skłoniła nas do inicjatywy upamiętnienia uczestników Powstania Warszawskiego pochodzących z terenu ziemi zawkrzeńskiej. Pragniemy zgromadzić informacje ooso-

bach związanych z naszym regionem, które wzięły udział w tym bohaterskim zrywie.

Poszukujemy wszelkich wiadomości – nazwisk, fotografii, dokumentów, wspomnień rodzinnych czy innych materiałów, które pozwolą zachować pamięć o mieszkańcach

ziemi zawkrzeńskiej walczących o wolność Warszawy i Polski.

Zebrane informacje posłużą do przygotowania wystawy, publikacji a z czasem trwałego i godnego miejsca pamięci i hołdu dla tych, którzy stanęli do walki o wolność Ojczyzny.

Osoby posiadające informacje prosimy o kontakt z Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie – osobiście, telefonicznie (23 654 33 48) lub za pośrednictwem poczty elektronicznej (kontakt@muzeum.mlawa.pl).

Źródło: Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie

BELLA CIAO — NAJWIĘKSZE WŁOSKIE PRZEBOJE

Koncert „Bella Ciao - Największe włoskie przeboje” to pełna humoru i energii muzyczna podróż do słonecznej Italii. Wydarzenie odbędzie się 19 października w Miejskim Domu Kultury w Mławie. Włoski wokalista i aktor musicalowy Nicola Palladini wraz z zespołem zabiera publiczność w wieczór największych włoskich hitów, które od lat podbijają serca słuchaczy. Podczas koncertu zabrzmia m.in.: Mamma Maria, Tu vuò fa' l'Americano, O sole mio, Felicità, Volare, Bella Ciao, Marina, Sarà perché ti amo, Sempre Sempre oraz wiele innych piosenek, które publiczność chętnie śpiewa razem z artystami.

Po ogromnym sukcesie spektaklu „Ciao Ciao Bambina”, z którym artysta występował w całej Polsce ponad 350 razy, Nicola Palladini powraca z nowym koncertowym projektem inspirowanym włoską muzyką i kulturą. To wieczór pełen włoskiego temperamentu, znanych melodii i wspólnego śpiewania - atmosfera prawdziwego włoskiego koncertu.

Nicola Palladini - włoski wokalista i aktor musicalowy, absolwent akademii musicalowej w Rzymie. Występował m.in. w musicalach „Grease”, „Rocky Horror Show”, „Alicja w Krainie Czarów” oraz „Maria z Nazaretu”. Na polskich scenach można było go zobaczyć m.in. w Teatrze Muzycznym w Łodzi („Jesus Christ Superstar”) oraz Teatrze Muzycznym w Poznaniu („Kiss Me, Kate”).

REKLAMA

Rolnicze abc

PORTFELE POD LUPĄ

Wieś wydaje mniej niż miasto? Sprawdzamy, jak wyglądają wydatki polskich gospodarstw domowych

KWITNĄCY BIZNES

Jeden pomysł. 330 tysięcy piwonii

MNIEJ DŁUGÓW. WIĘCEJ NADZIEI?

Liczba zadłużonych rolników spada. Trwała poprawa, czy chwilowa zmiana?



BLISKO LUDZI I WAŻNYCH SPRAW

Gazeta już w sprzedaży!

Do nabycia w punktach sprzedaży prasy.

WIDMO KATASTROFY W CIENIU LATARNI

Wczoraj wieczorem, czekając na zielone światło w samym centrum Krakowa, mój wzrok przykuł oblepiony, latarniany słup, na którym wypatrzyłam, pośród innych ogłoszeń taki anons: "wsparcie w pisaniu prac licencjackich, magisterskich dyplomowych." No cóż - "każdy orze jak może". Według bowiem danych statystycznych, w Krakowie kształci się niemal 130 tysięcy studentów i to przynajmniej na kilku bardzo dobrych polskich uczelniach, jak choćby Uniwersytet Jagielloński czy Akademia Górniczo-Hutnicza. To potężna armia młodych ludzi, która podobno ma w przyszłości stanowić naszą elitę.

Brak uczciwości intelektualnej i honoru

Najbardziej uderzył mnie jednak znamieny detal, czyli papierowe paseczki z informacjami, które były doszczętnie pozrywane. Został sam pień ogłoszenia. Zapotrzebowanie, jak widać, jest gigantyczne, a popyt rynkowy na to bezstresowe oszustwo wręcz pęka w szwach.

Tak zwani „pomagacze”, jak ich nazywam, a w rzeczywistości fabryki prac na zlecenie, robią od czasu upowszechnienia internetu złoty interes, choć pamiętam, że i wcześniej zdarzały mi się kupione prace. I nawet nie były to z prawnego punktu widzenia plagiaty w ścisłym znaczeniu tego słowa, czyli prace powielane.

Prace bywały i bywają nawet formalnie unikalne, a z punktu widzenia merytorycznego, nierzadko poprawne i rzetelnie skompilowane. Problem leży w czymś zupełnie innym, a mianowicie w bezczelnym podszywaniu się pod czyjeś autorstwo i w ordynarnym oszustwie. Kupowanie gotowego tekstu i sygnowanie

go własnym nazwiskiem to intelektualne kłamstwo, w którym obie strony zawierają cyniczny pakt.

Kupujący wykazuje całkowity brak uczciwości intelektualnej i honoru. Kończy uczelnię z dyplomem, między innymi nie na podstawie własnej pracy, i uczy się, że w życiu wystarczy spryt i parę stówek, by kupić sobie status kompetentnego, wykształconego. Z kolei „pomagacz” handluje własną i cudzą godnością. Sprzedaje swoje pióro za drobne, legitymizując nieuczciwość i niszcząc sens wyższego wykształcenia. Moralne szambo z obu stron.

Falsz nie wybacz

Co ciekawe, ten bezstresowy proceder potrafi zrodzić sytuacje czysto groteskowe. Pamiętam studenta, który przyniósł mi swoją pracę magisterską – nomen omen – na temat wartości. Młody człowiek zapewniał mnie, że rzetelne badania przeprowadził w konkretnej instytucji w Ilawie, której nazwę oczywiście podał. Kiedy jednak czytałam się w tekst, coś zaczęło mi nie pasować. Chłopak ewidentnie skorzystał ze „wsparcia” osoby jeszcze bardziej nieuczciwej niż on sam, który po prostu wcisnął mu jakiś gotowiec, a zamawiający nawet nie zadał sobie trudu, by własną „pracę” przeczytać! Ponieważ, o ile we wstępie magisterki podał Ilawę, to w kolejnym rozdziale była podana miejscowość z południa Polski. Gdy zadzwoniłam, tak na wszelki wypadek, do owej instytucji w Ilawie, to usłyszałam tylko konsternację w głosie dyrektora, ponieważ nikt takiego studenta na oczy nie widział, nikt go nie znał i żadnych badań u nich nie prowadził...

Ale w tym całym zjawisku rzuca się w oczy coś jeszcze – na szczęście – pewien bardzo wymowny brak.

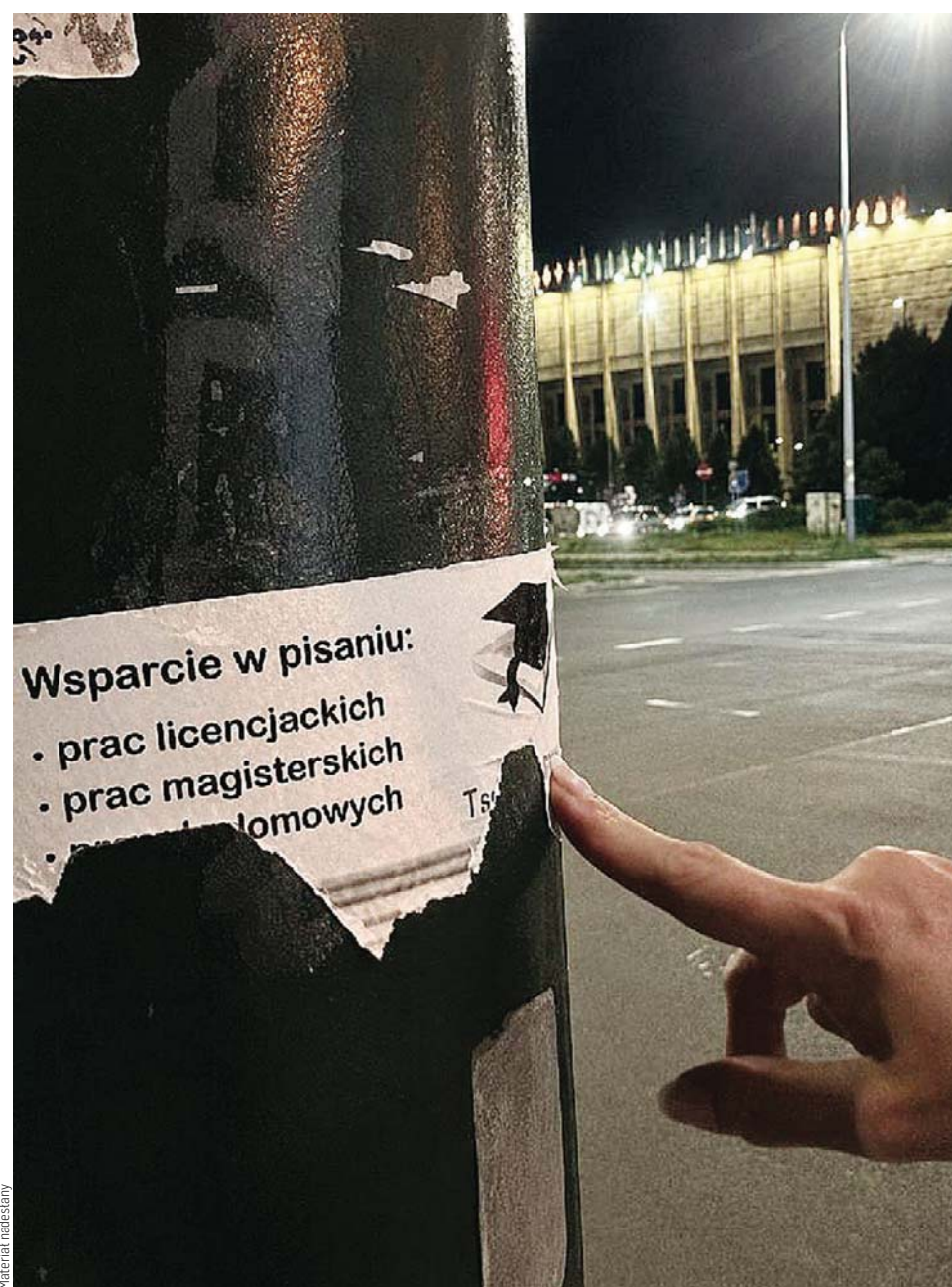
Czy widzieliście kiedyś na słupie ogłoszenie: „Napiszę pracę inżynierską z budownictwa, fizyki technicznej albo robotyki”? Nie widziałam wiele takich ogłoszeń. I nie jest to przypadek.

Gdyby ktoś nawet porwał się na zlecenie z kierunków inżynierskich, szybko zdechłby się ze ścianą. Stworzenie rzetelnej inżynierki wymaga bardzo wysokiej wiedzy specjalistycznej, przeprowadzenia realnych pomiarów, badań laboratoryjnych, surowych danych oraz skomplikowanych obliczeń. Takiej pracy nie da się „złożyć” na kolanie. Nie pomoże tu zmyślenie kilkunastu ankiet ani kompilacja parunastu cytatów z mądrych książek, podparta fikcyjnymi wnioskami. Na wydziale technicznym każdy wynik musi się zgadzać, każda zmienna ma swoje uzasadnienie, a każdy wzór i algorytm musi po prostu działać. Tu nie ma miejsca na wodolejstwo.

Ci, którzy naprawdę się na tym znają, czyli absolwenci i specjaliści nauk ścisłych, mają zazwyczaj dobrą, świetnie płatną pracę. Nie muszą spędzać wieczorów na dorabianiu lewymi zleceniami za paręset złotych od leniwego seminarzysty. Ponadto ludzie nauk ścisłych z natury cechują się większą intelektualną uczciwością i rygorystyczną dyscypliną myślenia. Wiedzą dobrze, że w ich dyscyplinach fałsz nie wybacz.

Symbol pogoni za papierkiem bez pokrycia

Brak przygotowania u humanistycznego magistra skończy się co najwyżej słabym raportem lub błędem w pismach urzędowych. Jeśli jednak inżynier-oszust, który kupił dyplom, zabierze się za projektowanie – konsekwencje bywają śmiertelne. Błąd w obliczeniach



nośności i zmęczenia materiału w mostach czy wiaduktach to pewna katastrofa budowlana i śmierć ludzi.

Ignorancja w kodowaniu oprogramowania wyrobów medycznych, np. respiratorów czy aparatów RTG, bezpośrednio zabija pacjentów.

Nieznajomość fizyki w instalacjach przemysłu chemicznego czy energetycznego to murowany wybuch i skażenie środowiska.

Fizyki i matematyki nie da się przekupić ani oszukać tanim sprytem. W tym kontekście przypominały mi się słowa, o których opowiadał Aleks – chłopak mojej córki, studiujący na Akademii Górniczo-Hutniczej, flagowej polskiej uczelni technicznej. Aleks wspominał, że na jednym z pierwszych jego wykładów z fizyki profesor postawił sprawę krótko i bez zbędnego owijania

wbawelnej. Powiedział studentom wprost: „Możecie ściągać na moim egzaminie z fizyki. Ja nie będę za wami biegał ani was pilnował. Ale pamiętajcie, że to się na was odbije w sposób śmiertelny. Na kolejnych latach po prostu polegniecie, bo brak tych podstaw zemści się na kolejnych latach z innych przedmiotów”. I profesor miał całkowitą rację, ponieważ tam nie ma miejsca na udawanie, bez opanowania fundamentów po prostu się polegnie.

Rzeczywistość tych twardej studiów podsumowuje zresztą krótko mój syn Antoni, który kończy studia również na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. Gdy pytam go o ten cały proceder, ucina temat z właściwym inżynierom pragmatyzmem: „Mamo, tu studia są tak ciężkie, że my po prostu nie mamy czasu na takie

głupoty. Tu się nikt w to nie bawi. Co innego na kierunkach humanistycznych i społecznych. To tam najbardziej kwitnie ten proceder.”

Karteczki pozrywane ze słupów na krakowskich ulicach stały się smutnym symbolem pogoni za papierkiem bez pokrycia.

Pociesza mnie jedno. Gdy trzeba zbudować coś, co ma stać, działać i nie wybuchnąć, „pomagacze” bezradnie rozkładają ręce. Fizyka, matematyka i logika rzadko przyjmują łapówki. Nie da się też kupić ich zaliczenia pracą zamówioną z ogłoszenia na latarnianym słupie.



Zdzisława Kobylińska

TA HISTORIA CZEKAŁA, BY JĄ OPOWIEDZIEĆ

Ważne historie mogą być blisko nas, ale potrzebujemy sprzyjających okoliczności, by je zauważyć. Rozmawiamy z prof. Bernadettą Darską, literaturoznawczynią z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, o jej najnowszej książce „Republika ludzi młodych. Opowieść o nowym człowieku”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Iskry.

— Można powiedzieć, że dziś stała się kronikarką Bartoszczy. Można cię tak nazwać?

— To bardzo miłe i zaszczytne określenie. Historia miejsca, które opisuję, faktycznie jest opowieścią o początkach polskich Bartoszczy. Jest też historią dzisiaj zapomnianą. Można ją potraktować jako mit założycielski – od tego wszystkiego się zaczęło, mnóstwo ludzi miało do czynienia z Ośrodkiem, ta instytucja w jakiś sposób ich ukształtowała. Ludzie z ul. Limanowskiego w Bartoszczach okazali się ważnymi postaciami także dla Olsztyna i regionu. Można ich znaleźć wśród pisarzy i artystów, cenionych pedagogów, wykładowców uczelni.

— Czy była to również twoja najbardziej osobista opowieść?

— Osobista w tym znaczeniu, że podczas pracy nad książką, uświadomiłam sobie dwie kwestie. Pierwsza, że ważne historie mogą być blisko nas, ale potrzebujemy sprzyjających okoliczności, by je zauważyć. Druga to odkrycie tego, jakie były losy mojej babci i dziadka, zanim zamieszkali w Bartoszczach. Poznałam dosyć dobrze to, co przydarzyło się im, kiedy mieszkali w Olsztynie. Dziadek przyjechał w jednym z pierwszych transportów repatriantów. Babcia pracowała w drukarni. Przeżyła tutaj dużo trudnych chwil, doświadczyła samotności, ale udało jej się podnieść z tego, co mogło ją złamać. Za to ją podziwiam. To w Olsztynie moi babcia i dziadek wzięli ślub, tutaj urodził się mój ojciec.

— To niemal zapomniana historia, której przywracasz pamięć. Centralny Ośrodek



W WIELU MIEJSCACH W KRAJU TEGO TYPU DZIECI NIE BYŁY TRAKTOWANE DOBRZE. IDEA NOWEGO CZŁOWIEKA, KTÓRĄ TUTAJ REALIZOWANO, MIAŁA PODBUDOWĘ SOCJALISTYCZNĄ, ALE JEDNOCZEŚNIE BYŁA MYŚLIENIEM O DOBRU I O PRZYSZŁOŚCI, O WYCIĄgnięciu RĘKI DO TYCH, KTÓRZY POTRZEBUJĄ POMOCY. TO RZECZ NIEZWYKŁA, ŻE TAKIE MYŚLENIE O WSPÓLNOCIE W BARTOSZCZACH UDAŁO SIĘ WCIELIĆ W ŻYCIU.

Wychowawczo-Szkoleniowy im. Janusza Korczaka był ewenementem w powojennych czasach. Co w jego dziejach jest najbardziej fascynujące?

— W Bartoszczach inspirowano się nie tylko podmiotowym traktowaniem dziecka, charakterystycznym dla Korczaka, ale też pedagogiką Antona Makarenki, stawiającą na wychowanie kolektywne. Jednak w Ośrodku, co ważne, kształtowano nowy model – tzw. bartoszczycki. To na nim miały się wzorować inne instytucje w kraju. To właśnie w Bar-

toszczach prowadzono też zakrojoną na szeroką skalę akcję repolonizacyjną. Jednak, co również pokazuje szczególny charakter tego miejsca, dzieci mówiące po niemiecku były traktowane tak samo jak inne dzieci, a nadawanie im nowej tożsamości wiązało się z zachowaniem informacji o wcześniejszych danych osobowych.

W wielu miejscach w kraju tego typu dzieci nie były traktowane dobrze. Idea nowego człowieka, którą tutaj realizowano, miała podbudowę socjalistyczną, ale jednocześnie była myśleniem o dobru i o przyszłości, o wyciągnięciu ręki do tych, którzy potrzebują pomocy. To rzecz niezwykła, że takie myślenie o wspólnocie w Bartoszczach udało się wcielić w życie. Ośrodkiem interesowały się władze centralne w osobach prezydenta Bieruta i premierów Osóbki-Morawskiego i Cyrankiewicza, pisały o tym miejscu gazety ogólnopolskie. Przedsięwzięcie to miało unikatowy charakter i w skali kraju, i chyba nawet szerzej – jako działanie będące reakcją na to, co wojna zrobiła z dziećmi.

— W postowie pisziesz, że tę historię poznajesz przypadkiem. Odkrywasz, że tworzyli ją ludzie, których spotykałaś na co dzień i których pamiętałaś jako sąsiadów oraz znajomych twojej babci i dziadka. Jakie komentarze towarzyszą publikacji?

— Właściwie na każdym spotkaniu autorskim spotykam ludzi, którzy mieli coś wspólnego z tym miejscem. Niektórzy dawni wychowankowie lub ich dzieci czy wnukowie piszą do mnie. Powtarza się przekonanie,

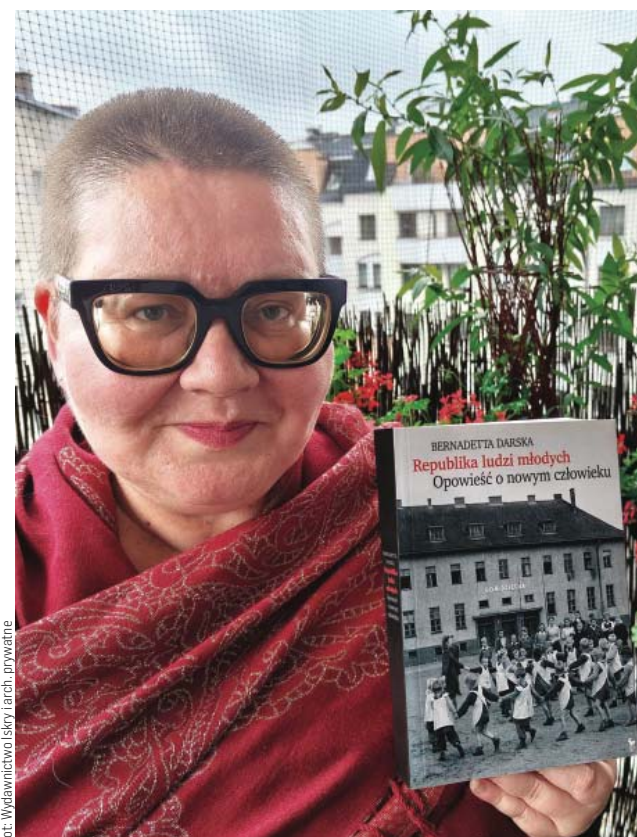
że było to miejsce, w którym na pierwszym planie postawiono dobro dziecka.

— Ośrodek, który powstał w Bartoszczach, był bezprecedensowym eksperymentem pedagogicznym. Zakładano, że trafi do niego 3 tysiące sierot. Wśród nich byli autochtoni oraz dzieci z Uralsu i z Polski. Czy to właśnie lokalizacja sprawiła, że ten projekt mógł się udać?

— Lokalizacja, czyli odizolowanie od reszty miasta, położenie w malowniczej okolicy i rozwinięta infrastruktura, na pewno temu sprzyjały. Jednak nie mogłoby się to udać, gdyby nie ludzie – młodzi, często niedoświadczeni, ale pełni zapału, wierzący w to, że dziecku należy się opieka, edukacja i wychowanie, inwestujący w przyszłość, umiejący rozwiązywać konflikty, pełni poświęcenia dla dzieci, niewinnych ofiar wojny.

— Pisziesz w książce, że osoby mające znaczący wpływ na kształt i narrację tworzącą się wokół Republiki Ludzi Młodych dobrze znały postać i teorię wychowania Janusza Korczaka. Jak znajdowało to odzwierciedlenie w funkcjonowaniu ośrodka?

— Zarówno Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które utworzyło Ośrodek, jak i część kluczowych dla tego miejsca postaci, to byli ludzie szanujący i podziwający Korczaka. Część z tych osób spotkała go osobiście. Codziennosc w domu dziecka była organizowana podobnie jak to wymyślił Korczak. Stawiano na samorządność, pomoc młodszym przez starszych, samokształcenie, wydawanie gazetki, która tutaj nosiła znaczący tytuł „Razem”.



Fot. Wydawnictwo Iskry / arch. prywatne

— Dowodem na wyjątkowość tego miejsca było również to, że zdjęcia wykonał tutaj amerykański fotograf David Seymour, który tuż po wojnie, w ramach projektu „Children of Europe”, odwiedził Bartoszczy. Fotografie znalazły się w grudniowym wydaniu kultowego magazynu „Life” z 1948 roku.

— To było dla mnie niezwykle odkrycie, kiedy trafiłam na tę informację. Wcześniej o tym nie pisało. Seymour to jeden ze współzałożycieli legendarnej agencji fotograficznej Magnum, słynny fotograf, autor ikonicznych zdjęć dwudziestowiecznych konfliktów, ale gwiazd kina, takich jak Sophie Loren, Audrey Hepburn czy Ingrid Bergman. Jego zdjęcia są na okładce i wewnątrz książki. Seymour swoimi fotografiami pokazał to, co jest najtrudniejszym kosztem wojny – cierpienie niewinnych dzieci i kosztmar tego, że nie znają one bezpiecznego świata.

— Do Bartoszczy przyjeżdżali uznani literaci. Bywali tu m.in. Igor Newerly i Karol Mattek. Jaką rolę odegrali w historii ośrodka?

— Ośrodek doczekał się wizyt wielu znanych ludzi. Na spotkania z nimi przychodzili i wychowankowie domu dziecka, i uczniowie szkół wchodzących w skład Ośrodka. Igor Newerly na-

piisał zresztą książkę, której znaczna część dotyczy tego miejsca. Chodzi o „Archipelag ludzi odzyskanych”. Pisarz uwiecznił stan z 1948 roku, a więc z początku istnienia placówki. Tutaj pracował ojciec Pawła Jasienicy, Mikołaj Beynar, który prowadził dziecięcą orkiestrę. Siostra pisarza, Irena Brzozowska, była lekarką w Ośrodku. Nic więc dziwnego, że Jasienica też odwiedzał Bartoszczy. Przyjeżdżali inni znani pisarze, zarówno regionalni, jak i krajowi. Wśród gości byli np. Melchior Wańkowicz, Władysław Broniewski, Arkady Fiedler, Ernest Bryll i inni. Tutaj śpiewał Mieczysław Fogg. Podopieczni Ośrodka słuchali koncertów filharmoników z Olsztyna i Warszawy, oglądali spektakle teatralne. Życie kulturalne kwitło. W ramach Ośrodka funkcjonował zresztą Dom Kultury Dziecka. Kultura jako część codzienności stanowiła element wychowania.

— Dzięki tej publikacji odkrywamy kartę z historii Bartoszczy, z której możemy być dumni. Co uważasz za swój największy sukces?

— Chyba to, że dzięki temu, iż książka jest czytana, historia tego niezwykle go projektu i tych stojących po stronie dobra ludzi zostanie zapamiętana.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Polska • Świat • Warmia i Mazury

*Wakacyjne wydanie
już w sprzedaży!*

*Wybierz
kierunek
na lato!*



**WŁOSKI RAJ
NAD MORZEM**

**TAJEMNICA
ALHAMBRY**

**RAJSKIE
OBLCZE CYPRU**

CZY SĄ TU WAMPIRY?

**BIAŁYSTOK
ODKRYWA KARTY**

Magazyn dostępny w:



EMPIK



LOTNISKA



DWORCE



SALONIKI
PRASOWE



PUNKTY SPRZEDAŻY
PRASY W CAŁEJ POLSCE